Nr. 255. We Lwowie Sroda dnia 14. Września 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 59 marek — kwartalnie 13 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 30 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Od Administracji.

Zawarłszy umowę z wydawcą, sprzedaje Administracja „Dziennika Polskiego“ P. T. Prenumeratorom po nadzwyczaj niskich cenach następujące dzieła:

Kompletne wydanie dzieł J. I. Kraszewskiego 80 tomów za 25 zł. (Pojedyncze tomy sprzedaje się po 40 ct.)

Pisma Narcyzy Żmichowskiej (Gabryelli) ... tomów ... 5 zł. 40 ct.

Za opakowanie nic się nie liczy, koszta zaś przesyłki ponosi odbiorca.

Traktat berliński i Bułgarja.

Lwów 13. września.

Rzecz dziwna — wszyscy, którzy mają obowiązek, czy interes zabierać głos w sprawie bułgarskiej, którzy czują się powołanymi do podawania środków ku rozwiązaniu przesilenia, ci wszyscy stają na gruncie traktatu berlińskiego, zarzucając przeciwnikom, że traktat ten depcą nogami. Trzebaby zaprawdę nadzwyczajnej bystrości umysłu i znakomitej znajomości spraw, aby w tym istnym chaosie stosunków rozróżnić, kto się opiera na traktacie berlińskim, a kto go depce. Jeżeli twórcom traktatu berlińskiego, którzy ongi przy zielonym stole w pałacu kanclerskim paragrafowali i artykułowali jego poszczególne postanowienia zależało na tem, aby stworzyć instrument prawdziwie dyplomatyczny, któryby był kiedyś w stanie służyć ich następcom za podstawę do zajęcia najsprzeczniejszych stanowisk, wówczas mogą dzisiaj — naturalnie ci, którzy jeszcze żyją, spoczywający w grobach muszą się zadowolić sławą pośmiertną — z dumą spoglądać na swoje arcydzieło.

Bułgarja, najbardziej ponoś interesowana w sprawie bułgarskiej, która sobie wybrała księcia bez oglądania się na Europę i książę — po francusku napisalibyśmy *duc*—Ferdynand, który przybył do Bułgarji bez potwierdzenia mocarstw europejskich, opierają się na traktacie berlińskim i twierdzą, że według wyraźnych jego postanowień, księstwo bułgarskie uzyskało z chwilą objęcia władzy przez pierwszego wybranego księcia — po francusku *prince* — najzupełniejszą autonomję i swobodę w urządzaniu swych wewnętrznych spraw. Rosja i stojące za nią mocarstwa, protestując przeciw legalności byłej rejencji, byłego sobranja i dokonanego przez nich wyboru, stoją wrzekomo także na gruncie traktatu berlińskiego — na gruncie tym stoją wreszcie i te mocarstwa, które nie odmawiając legalności samemu aktowi elekcji twierdzą tylko, że przybycie księcia Ferdynanda do kraju i faktyczne objęcie władzy jest niewłaściwem i sprzeciwia się traktowi berlińskiemu. Że ostatecznie na usprawiedliwienie każdego z tych stanowisk da się w traktacie berlińskim wyszukać jakiś artykuł to rzecz pewna. Nie ma chyba takiego aktu dyplomatycznego, któregoby nie można na najrozmaitszy sposób nicować i zły byłby to dyplomata, któryby nie znalazł jakiegoś paragrafu lub artykułu na uzasadnienie swego choćby najwstrętniejszego i najokropniejszego gwałtu. Wszak nawet dla misji jenerała Ernrotha zdaje się dyplomacji nadnewskiej, że wynalazła między berlińskiemi artykułami traktatowemi jakieś specjalne postanowienie.

Nie myślimy bynajmniej zapuszczać się w badania, czy i o ile stanowiska te, tak sobie wręcz przeciwne, ugruntowane są rzeczywiście na traktacie berlińskim. Słowa jego, każdy może — jak już powiedzieliśmy—interpretować tak, jak mu dla chwilowego widzimisię jest potrzebne. W intencji jednak twórców traktatu berlińskiego — a przynajmniej tych, którzy obalili układ sanstefański, nie leżało z pewnością zrobienie z Bułgarji satrapji rosyjskiej. Kto więc te zamiary popiera, temu chyba nie przystoi powoływać się na traktat, który zna jeno księstwo bułgarskie z zupełną autonomją, pod jedynem zwierzchnictwem Turcji. Że wszystkie mocarstwa pośrednio lub bezpośrednio interesowane powołują się ciągle dla usprawiedliwienia swych aktów i not dyplomatycznych na artykuły traktatowe, jest rzeczą zupełnie zrozumiałą i uzasadnioną. Tyle uszanowania przed prawnem przekonaniem opinji publicznej posiada jeszcze każda dyplomacja, że dla postępowania swego szuka przynajmniej pozorów legalności. Kto się jednak nie chce łudzić pozorami, ten bardzo dobrze wie, że artykuły traktatu berlińskiego sprawy bułgarskiej nie rozwiążą, że są one tylko płaszczykiem pokrywającym egoistyczne interesa mocarstwowe, które jedynie rozstrzygają o stanowisku poszczególnych państw, zajętem przez nie w obec Bułgarji.

Jakie to są poszczególne interesa i stanowiska, o tem mieliśmy już niejednokrotnie sposobność pisać. Czy w obec tych najsprzeczniejszych stanowisk i kolidujących interesów uda się rozwiązać przesilenie bułgarskie w drodze dyplomatycznej?

Pisma półurzędowe i inspirowane, odbierające swoje informacje z biur ministerjalnych, głęboko są o tem przekonane. Jaką jednak formę rozwiązanie miałoby przybrać, tego jeszcze organa oficjalne nie wiedzą. Nie dziwimy się temu. Książę Bismark wywinął się na razie z misji dyplomatycznej, jaką mu chciała narzucić Turcja. W odpowiedzi na żądanie Wysokiej Porty o objęcie pośrednictwa w sprawie wysłania jenerała Ernrotha, oświadczył kanclerz, że Turcja powinnaby przedewszystkiem swoje wyrzec zdanie, czy się zgadza na wysłanie jenerała rosyjskiego do Sofji. Było to ze strony żelaznego kanclerza może bardzo dyplomatycznie, ale co najmniej niegrzecznie. Padyszach tak chętnieby się wyrzekł całej Bułgarji z jej księciem, rejencją i sobranjem, byle tylko w spokoju zażywać wczasu haremowego, byle nie potrzebować dawać inicjatywy do rozwiązania jakichś przesileń, z którego żadnych dla siebie nie może się spodziewać korzyści — a książę Bismark żąda od niego, aby on się oświadczył, czy się zgadza na Ernrotha!

Jeśli paryski *Temps* jest dobrze poinformowany, wówczas Porta przyjęła projekt gabinetu rosyjskiego i ma go przedłożyć za radą księcia Bismarka ze swej strony mocarstwom podpisanym na traktacie berlińskim.

Gdyby się ta wiadomość sprawdziła, wówczas może także kanclerz zadość uczynić życzeniu Porty i obejmie rolę pośrednika, aby skłonić mocarstwa do zgodzenia się na projekt rosyjski i wysłania Ernrotha. Jeśli to się stanie, wówczas gotowiśmy razem z organami półurzędowemi żywić nadzieję, że sprawa bułgarska załatwi się w drodze pokojowej i dyplomatycznej — pragnęlibyśmy jeno, aby się we Wiedniu na *Ballplats'u* zastanowiono zawczasu, kto „uczciwemu meklerowi“ zapłaci — faktorne.

Przed wyborami.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicji i w. ks. Krakowskiego, wydał następującą odezwę do komitetów powiatowych przedwyborczych: jasielskiego, gorlickiego i krośnieńskiego.

„Prześwietny komitet powiatowy zbadał już zapewne, kto kandyduje na posła do rady państwa w okręgu wyborczym mniejszej posiadłości jasielsko-gorlicko-krośnieńskim, który z pomiędzy kandydatów światłych, znających potrzeby i sprawy krajowe, oraz umiejących je popierać, może być w okręgu wspomnionym wybrany na posła; wreszcie, który z kandydatów możliwych do przeprowadzenia w tym okręgu byłby posłem najużyteczniejszym dla kraju?

„Przeto komitet centralny przedwyborczy wzywa uprzejmie, aby szanowny komitet powiatowy, porozumiawszy się co do wszystkich wymienionych względów z komitetami powiatów (jasielskiego i gorlickiego), które wraz z jego powiatem (krośnieńskim) stanowią jeden okręg wyborczy, raczył zawiadomić komitet centralny przed 17. września r. b. o rezultacie swych badań, oraz o wypadku porozumiewania się z wspomnionemi komitetami powiatowemi i doniósł komitetowi centralnemu, którego kandydata przedstawia. Albowiem komitet centralny, na podstawie przedstawień komitetów powiatowych, zatwierdzi kandydata i wyborcom poleci.

„Przypomina przytem komitet centralny, że odpowiednio instrukcji, uchwalonej przez Koło sejmowe tak komitet centralny, wybrany przez toż Koło sejmowe przed wyborami powszechnemi do rady państwa w 1885 r., a uzupełniony przez zgromadzenie delegatów z powiatów, jak i komitety powiatowe, zawiązane w 1885 r., wykonywują także przy wyborach uzupełniających podczas całej sześcioletnej kadencji rady państwa, wszystkie czynności przedwyborcze, przepisane wspomnioną instrukcją. Jednak komitety powiatowe zawiązane w 1885 r. uzupełniać się mogą w ciągu 6-letniej kadencji, nowymi członkami, dla łatwiejszego wykonania swojego zadania“.

W Krakowie d. 10. września 1887 r.

W imieniu komitetu centralnego

przewodniczący

Leon Chrzanowski.

Sprawy szkolne.

(*Rozszerzenie szkoły fachowej w Zakopanem.— Wydział medyczny we Lwowie.*)

Szkoła przemysłu drzewnego w Zakopanem przed dwoma miesiącami wniosła do ministerstwa prośbę o zarządzenie koniecznego rozszerzenia budynku szkolnego. Dziś budynek ten, chociaż nowy jeszcze, nie wystarcza już na wygodne pomieszczenie szkoły, a w miarę, jak ona wzrasta, brak miejsca może stać się tak dotkliwym, że albo nauka będzie na tem cierpiała, albo rozwój zakładu zostanie zatamowany. Według planu przedłożonego przez dyrektora szkoły w Zakopanem, fundusz potrzebny na dobudowanie nowych sal wynosi 13.000 zł. Nie mieści się w tem jednak kwota potrzebna na wewnętrzne urządzenie i zaopatrzenie dobudowanych ubikacyj w przybory naukowe. Ministerstwo gotowe jest przyjąć te ostatnie wydatki na fundusz państwowy a nadto pokryć ze skarbu państwa koszta urządzenia kuźni, klejarni i pieców. Ze względu na powyższy wydatek jednorazowy, oraz na stałe obciążenie budżetu, jakie nastąpić musi w skutek rozszerzenia szkoły już dziś wykazującej w rubryce wydatków kwotę 12.000 zł., ministerstwo pokrycie kosztów budowy pozostawia tym czynnikom, które dotąd przyczyniają się do utrzymania szkoły, to jest Towarzystwu tatrzańskiemu i Wydziałowi krajowemu.

Grono profesorów wydziału filozoficznego we Lwowie, podniosło w przedstawieniu do ministerstwa oświecenia sprawę utworzenia wydziału medycznego w tutejszym uniwersytecie, jednakże nie w tej formie, w jakiej dotąd sprawa ta podnoszoną była. Grono profesorów nie stawia kwestji utworzenia wydziału medycznego od razu, lecz na wstępie prosi o ustanowienie docentów dla dwóch przedmiotów, które pomieścić się mogą w programie naukowym wydziału filozoficznego a mogłyby służyć za zawiązek przyszłego wydziału medycznego. Chodzi mianowicie o wykłady anatomji i fizjologji. Dla wykładów pierwszego przedmiotu jest już kandydat zupełnie uzdolniony, dla drugiego przedmiotu wypadałoby dopiero przysposobić siłę naukową przez udzielenie stypendjum państwowego upatrzonemu kandydatowi. Grono profesorów wydziału filozoficznego żąda tedy od ministerstwa dotacji dla docenta anatomji i stypendjum w kwocie 1500 zł. dla kandydata, któryby zagranicą uzupełnić mógł swoją wiedzę i objąć potem docenturę fizjologji.

Przesąd ks. Bismarka.

Nawet wielcy ludzie o pokroju kanclerza niemieckiego miewają swoje halucynacje. Gdy w roku 1872 hr. Henryk Arnim pragnął działać we Francji na korzyść stronnictwa monarchistycznego, Bismark zakazał mu to jak najostrzej w depeszy, której treść jest znaną z procesu hr. Arnima. W depeszy tej pisał ks. Bismark, że republikańska forma rządu we Francji, jest najpożądańszą dla Niemiec. Czyni ona Francję bierną i bezwładną; ks. Bismark nie bał się, ażeby republikańskie teorje mogły się przyjąć na gruncie niemieckim, natomiast wierzył, że monarchja francuska byłaby o wiele dla Niemiec groźniejszą niż Francja republikańska być nią może. Pod pewnemi względami mylił się książę Bismark i poglądy swoje zapewne już zmienił, tylko na Orleanów i dziś jeszcze tak się zapatruje jak dawniej. Najlepszym tego dowodem jest znany artykuł przybocznego organu księcia na temat intrygi Orleanów w Bułgarji. *Nordd. Allg. Ztg.* usiłowała dowieść, że „prowokujące“ zachowanie się ks. Koburga ma na celu popieranie interesów domu Orleańskiego, który pragnie wojny, ażeby korzystając z zamieszek zdobyć dla siebie tron francuski. Prawda, że jeżeli ks. Koburski powziął plan wyjazdu do Bułgarji pod czyim naciskiem, to z pewnością nie pod naciskiem Koburgów. Głowa rodu, książę Ernest II. sprzeciwiał się stanowczo, starszy brat księcia, szwagier arcyksięcia Rudolfa wprost odradzał, tylko matka, księżna Klementyna doradzała synowi, ażeby usłuchał głosu wolnego narodu. Księżna Klementyna jest co prawda z domu Orleanów, ale ażeby przypuszczać, że działała ona w interesie hrabiego Paryża i księcia Aumale, na to trzeba być płatnym przez niemieckiego księcia kanclerza redaktorem urzędowego organu.

Ani serce ks. Aumale, ani hr. Paryża nie jest otwartą księgą, może być, że pragną oni w duchu wojny, ale postępowanie ich stronników na to nie wskazuje. Wszakże ministerstwo Goblet-Boulanger upadło właśnie pod naciskiem 180 monarchistycznych deputowanych, a obecnie głosy ich popierają pokojowy gabinet Rouvier-Ferron. Orleaniści nie prowadzili więc polityki wojennej we Francji, pocóż by ją mieli prowadzić w Bułgarji. Atak więc *Nordd. A. Ztg.* był zupełnie nieusprawiedliwiony, ciekawa tylko rzecz, czy on był dowcipem, jakąś fintą czy wypływem dawnego przesądu księcia kanclerza.

Szkoła w Wielkopolsce.

Piszą do tut. *Szkoły:* Z naszą szkołą coraz smutniej; z każdym dniem zaciera się w niej charakter rodzimy, a z nim prawdziwie pedagogiczny. Rząd wybrał ją sobie za ognisko agitacji politycznej w duchu niemieckim: chodzi mu jedynie o zgermanizowanie dzieci naszych i o resztę nie pyta. Wszystkie organa, mające urzędowy wpływ na szkołę, zwidzaną przez dzieci nasze polskie, przemyśliwają i pracują nad metodami i środkami, któreby jak najprędzej mogły urzeczywistnić polityczne zamiary rządu. Biura rządowe przepełnione są instrukcjami, rozporządzeniami, sprawozdaniami i wszelkiego rodzaju pismami, zmierzającemi do tępienia naszej narodowości i osłabiania wyznania naszego katolickiego. Tu więc zestawienia dzieci katolickich, pobierających naukę religji w języku niemieckim, zestawienia, wzrastające coraz więcej liczbowo; tu pełno próśb i protestów rodziców, domagających się bezskutecznie uczenia dzieci prawd wiary w ojczystym ich języku. Nieubłagany system składa te papiery do akt, odpisując rodzicom, że żądaniu ich nie można zadość uczynić. Z rozpoczęciem przyszłego półrocza zimowego, na św. Michał, ma nauka religji w języku niemieckim ogólnego doznać zastosowania. Języka ojczystego co raz mniej uczą się dzieci nasze, co raz więcej szkół skreśla go z planu zupełnie.

Do germanizowania dzieci naszych używa rząd praktykowanych od wieku sztuczek pruskich: gratyfikacyj, hojnie nimi sypiąc na wszystkie strony. Kiedy dawniej 15. 30, a najwięcej 45 mk. płacono za „popieranie“ języka niemieckiego, to dziś płaci rząd nauczycielom za te „usługi“ po 100, 200, a nawet 450 mk. z funduszów poklasztornych i starościńskich. Nauczyciele, którzy choćby cień podejrzenia ściągają na siebie, jakoby duszą i ciałem nie popierali intencyj rządu, przenosi rząd w okolice niemieckie, nad Ren, obsadzając tutejsze miejsca, o ile tylko może, Niemcami.

Ale widocznie zamało rządowi tych i innych środków germanizacji, bo otóż z dniem 1. października rb. ma do wielkopolskich seminarjów zawitać 100 Niemców preparandów z ościennych prowincyj. Przeważna ich liczba jest protestanckiego wyznania. Co rok będą seminarja nasze doznawały tego przypływu. Ci więc preparandzi, opuściwszy seminarja jako nauczyciele ludu, mają nasze miasta i wsie cywilizować w duchu pruskim. Dla seminarzystów Polaków od dawna był utrudniony wstęp do seminarjów nauczycielskich, odtąd wcale ich tam nie będzie potrzeba...

Korespondencje.

Karlsbad 11. września.

Ostatnie trzy tygodnie mieliśmy przepyszną pogodę a gdy w Galicji w drugiej połowie sierpnia słoty kilkudniowe panowały, tu ciepło i pogoda były nieustające, do 8. września przez cały tydzień mieliśmy 20-kilka do trzydziestu stopni ciepła, 9go raptem powietrze się oziębiło i przywdziano zimowe paletoty, dziś od rana deszcz mrzy, obawiamy się jesiennych słót, które kuracjuszom spóźnionym dają się mocno we znaki. — Od kilku dni Karlsbad wyludnia się, a porównując listę zeszłoroczną gości z tegoroczną, okazuje się, że obecnie jest parę tysięcy osób mniej, jak roku zeszłego o tej samej porze.

Mieliśmy tu księdza rz. kat. murzyna, który tu dla kuracji bawił i codzień św. Mszę prawił.

W dniu 2. września z wielką ostentacją obchodzili Prusacy rocznicę Sedanu, mężczyźni i ko-

Siła przekonania.

Przez

Eugenjusza Chavette.

(Rzecz odgrywa się w małem mieście francuskiem.)

Pewien urzędnik prefektury został jako sędzia przysięgły wybrany i na jednej z rozpraw jego kadencji postawiono przed trybunał Temidy człowieka, którego prokurator państwowy oskarżał o 17 morderstw. Zbrodniarza — rzecz prosta skazano na śmierć.

Za powrotem do domu, rzekł sobie urzędnik — sędzia przysięgły:

— Wyborna sposobność zrewanżować za jednym zamachem wszystkie objady, na jakie mnie kiedykolwiek proszono!

Jak pomyślał, tak i uczynił. Gdy przyszedł czas odpowiedni, rozesłał do swoich przyjaciół następujący bilecik:

„We czwartek gilotynujemy słynnego Saint-Phar'a. Chciej pan tedy zaszczycić mnie swoją obecnością w porze śniadaniowej. Mam do dyspozycji trzy okna, wychodzące na plac egzekucji...“

W oznaczonym dniu wszyscy zaproszeni zeszli się u naszego eks-przysięgłego — między nimi także jego szef, człowiek nadzwyczaj wpływowy, którego protekcji tenże zawdzięczał mniejszą posadę w prefekturze.

Ponieważ w ciągu ostatnich lat pięćdziesięciu w miasteczku tem nie ścinano nikomu głowy, więc obecnie był istniejący przy trybunale sądowym personał egzekucyjny nadzwyczaj zaniedbany. Sam kat był już ułomnym starcem. Pierwszy jego pomocnik — dawniej prawa ręka i w razie potrzeby zdolny zastępca — pożegnał się jeszcze ubiegłego roku z ziemskim padołem. Drugi pomocnik właśnie co przed tygodniem wstał z łóżka, do którego ciężka słabość długie czasy go przykuwała i oczywiście był z tego powodu bezsilnym i do funkcyj katowskich niezdolnym.

Zaproszone towarzystwo było właśnie przy deserze, gdy z więzienia przyniesiono wieść straszną, wieść hiobową:

— Saint-Phar nie chce iść pod gilotynę!...

Ogólne zwątpienie wybiło się na twarzach gości i jak jeden mąż, zawołano zewsząd:

— Więc nasza mała zabawa popsuta! Że też w dzisiejszych czasach na nic liczyć nie można...

Szef prefektury zmarszczył groźnie brwi — podwładny mu gospodarz domu obawiając się słusznie, że tego rodzaju zawód gotów pozbawić go awansu, nie szczędzi trudów i konceptów, aby wpływowego Jowisza złagodzić.

Po wielu nadaremnych usiłowaniach, zdecydował się uciec jeszcze do ostatniego środka.

— Znam trochę tego Saint-Phara osobiście— rzekł z rozpaczliwą miną -- pójdę doń i będę starał się przywieść go do opamiętania...

Udał się niezwłocznie do więzienia i wnet stał w celi zbrodniarza, z którym też rozpoczął następujący djalog:

Kusiciel: — Eeee! co też to powiadają ci kłamcy niepoczciwi?... (głaskając go po lewym policzku), że ty nie chcesz się dać gi-lo-ty-nować?

Saint-Phar (sucho i niedbale): — Nie...

Kusiciel: — Z jakiegoż powodu proszę?

Sain-Phar (głosem żałosnym): — Ogłoszono mi wyrok dopiero w ostatniej chwili...

Kusiciel: — Co? W ostatniej chwili? Wszak przez całą noc słyszałeś zapewne stuk młotów, które ci oka zmrużyć nie dały... czyż to nie zaciekawiło cię, aby zapytać: „Co to właściwie znaczy, moi panowie?“ A to właśnie stawiano dla ciebie małą maszynkę na placu Bourdaillard, gdzie wyłącznie z uwagi na twoją egzekucję odłożono targ na dzień następny. (Z wyrzutem): A ty stroisz chimery w ostatniej chwili i udajesz upartego! Idźże, idź Saint-Phar... nie bądź w stanowczej chwili dzieckiem!

Saint-Phar (niewzruszony): — Nie! nie pójdę!

Kusiciel (ze zdziwieniem i grozą) — Ależ nieszczęsny, cały świat oczekuje cię koło gilotyny! Magistrat, duchowieństwo, lud, wojsko, które jak dla króla, utworzy dla ciebie szpaler honorowy! Wszyscy są już tam, a ciebie jednego tylko brak jeszcze (natarczywie) ciebie jednego... je-dyne-go!

Saint-Phar: — Kiedy bo nie mam zaufania!

Kusiciel (żywo): — Wszak znasz tego dobrego zacnego pana de Tuisee, potomka starego rodu szlacheckiego, który po odjeździe Burbonów przysiągł był uroczyście, że do końca swego życia nie przekroczy progu swojego domostwa? (Z tryumfem). Posłuchaj tedy... on także przyszedł, on stoi tam! A dla kogóż to? zapytuję cię, niewdzięczny potworze! (uśmiechając się filuternie): To dla ciebie, dla kochanego Saint-Phar'ka... Więc zrób to, choćby dla samej grzeczności!

Saint-Phar (brutalnie): — Co mi tam! Ten pan nie był dotychczas mi przedstawiony... Nie pójdę!

Kusiciel (z oburzeniem): — Uważałem cię zawsze za dobrze wychowanego człowieka... co to się nagle ci stało, co się stało?... (Woła nagle): Ach! odgaduję już! (odprowadza go na stronę): Nie żenuj się i otwórz serce przed przyjacielem... Powstrzymuje cię wzgląd na monetę? Czy tak? (szepce mu do ucha): Nie troszcz się... wszystkie koszta zapłacone, państwo łoży na ciebie!

Saint-Phar: — Nie żądam jałmużny!

Kusiciel: — Po cóż taka wrażliwość w obecnej chwili? Gdyby wszyscy urzędnicy na punkcie swej gaży byli tak jak ty, wrażliwi, co też stałoby się jutro z państwem? Hm? Odpowiedz, bardzo proszę... No chodź, chodź... nie zwlekaj! I tak obawiam się, że każdej chwili zauważają tam twoją nieobecność...

Saint-Phar: — Nie...: nie mam zaufania!

Kusiciel (z powagą): — Doprawdy, jesteś wcieloną niewdzięcznością w obec niebios! (Z oburzeniem): Jak to? Ilu to ludzi biednych ledwie włóczy już nogami w Kalifornji, Jawie, Brazylji, a każdy z nich ma tylko jedno życzenie gorące: „Ach... gdybym mógł złożyć kości moje w ziemi ojczystej!“ (Głośniej) A ty jesteś przecie w twojem mieście rodzinnem, pomiędzy rodakami i przyjaciołmi!

Powiedz-że mi raz, przez Boga żywego, czego chcesz więcej? ty... ty wykwintnisiu jakiś!!!

Saint-Phar: — Być może... lecz raz jeszcze powtarzam... nie mam zaufania!

Kusiciel: No.... nie udawaj warjata... zastanówmy się spokojnie nad wszystkiem... i bądźmy otwarci!... Zanim cię schwytano, nie mogłeś żyć spokojnie... Wyrzuty sumienia zatruwały ci każdą godzinę... Mówiłeś sobie: „Jeśli mię schwycą, to zamkną w więzieniu, powiodą przed sąd, gdzie usłyszę tysiące nieprzyjemnych rzeczy... nawet osobistych!“ Więc wybornie... rozumowanie twoje było zupełnie słuszne. Lecz dziś? Dziś już wszystko przeminęło... najtrudniejsze przebyłeś! Masz zaledwie 5 minut do dyspozycji i zwlekasz? Nie pojmuję cię, Saint-Phar! Pomimo, że więzienie jest dość przyjemną rozrywką i służy szczególnie dla zdrowia, to jednak popatrz tylko do zwierciadła, jakeś tu pożółkł... jak cytryna! (Ze współczuciem). Chodź, chodź biedaku... odetchniesz przynajmniej świeżem powietrzem, a to ci dobrze zrobi!

Saint-Pahr: Obejdę się...! jestem domatorem i najlepiej mi wśród czterech ścian!

Kusiciel: — Że przemilczę już o kacie, który dziś od wczesnego ranka zajęty jest przygotowaniem wygodnego miękiego klęcznika dla ciebie... Z jakąż troskliwością robi on to, ten dobry starzec... jakby dla rodzonego syna! Pomiędzy wami dwoma do ciebie należy uczynić pierwszy krok, a ty się wzbraniasz? (Poważnie). Zrażasz go sobie bez potrzeby... zważ jeno, że gotów pogniewać się na ciebie!

Saint-Phar: Nie lubię nowych twarzy... a jego jest nadto chmurna i ponura...

Kusiciel: — Czyż sądzisz, że on w dzisiejszych warunkach może mieć minę wesołą? Dawniejszemi laty miał przynajmniej tortury do dyspozycji dla swej zabawki... a dziś mu i to odebrano. Gdyby mu pozostawiono do wyboru, to jestem pewny, że preferowałby podróż do Szwajcarji.. Więc decydujesz się?

Saint-Phar: Nie... nie mam zaufania!

Kusiciel: — O sobie nie mówię tu już wcale, że oto poręczyłem za ciebie w obec 12 przyjaciół, którzy umyślnie w tym celu z prowincji przybyli! Jeżeli nie wierzysz, poszlij do mego domu zapytać!

— Saint-Phar: — Nie... nie mam zaufania!

Kusiciel: Więc bądź-że przynajmniej dla mnie pobłażliwym i grzecznym, dla starego twego kolegi szkolnego! Nie poszliśmy obaj jedną drogą... tyś stanął już u celu twojego! Nie rujnuj mnie człowieku! Jestem biednym urzędniczyną, obarczonym liczną familją.... Potrzebuję tedy awansu a tam siedzi u mnie mój szef i czeka... czeka nadaremnie.... Zróbże to dla mojej miłości..., błagam cię poczciwy, drogi Saint-Phar'ku. (Z wyrzutem). Byłem twoim sędzią przysięgłym a ty jesteś pierwszym moim skazańcem... ulituj się i nie odmawiaj mi pierwszej zapłaty za trudy sędziowskiej funkcji.. (Porywczo już): Co u djaska! Jako sędzia skazałem cię na śmierć i spełniłem w ten sposób mój obowiązek! Teraz kolej na ciebie, uczynić twoją powinność.... Każdy człowiek ma przecież jakieś zadanie w społeczeństwie!

Saint-Phar (monotonnie): — Nie... nie mam zaufania!

Kusiciel: — Bierz cię licho... dam ci jeszcze jedną dobrą radę. Nie chcesz dziś... przezemnie! Zawołają kata drugiego: rzecz odbędzie się jutro. Lecz czyż to taki wasz zwyczaj, aby iść na gilotynę dopiero nazajutrz po ustanowionym dniu egzekucji? Wszak mamy na to przepisy, niezłomne przepisy! W ten zaś sposób występujący przeciw prawu, chcesz obalić istniejący porządek rzeczy! Wiesz ty, co o tobie świat pomyśleć gotów? Żeś buntownik, rewolucjonista! Warto-ż tak się narażać opinji?

Saint-Phar: — Plwam na to, co świat o mnie potem powie!

Kusiciel: (po chwili namysłu). — Patrz Saint-Phar... jestem niezrównanym obserwatorem! Mam-że ci powiedzieć?... Ty zaprzeczysz mi może, lecz niemniej ja twierdzę stanowczo, że ten opór twój pochodzi zkądinąd.... Oto przewrócono ci w głowie!... Wyobrażasz sobie Bóg wie co strasznego a wziąwszy rzecz gruntownie, cóż to jest? Nic... drobnostka, najprostsza w świecie formalność.... Zastanówmy się obaj nad tem: nasamprzód tedy zjesz kapitalne śniadanko.... (Śmieje się) Czyż to tak trudna i nieprzyjemna rzecz... he? Potem ostrzygą ci głowę, co nawet jest dla zdrowia korzystne.... Wreszcie wsiądziesz do karety i pojedziesz spokojnie.... Podczas drogi pogadasz sobie z księdzem o tem i o owem i czas ci prędko zejdzie.... Gdy staniecie na miejscu, podniosą zasłonę i przyjmą cię z otwartemi ramionami.... Wszyscy oni będą na twoje usługi! Wygodnemi schodami wyjdziesz na piętro, wcale nie wysokie piętro... skłonisz się całemu światu... trzask... prask... i już po wszystkiem! Za chwilę tłumy opuszczą plac zadowolone i uśmiechnięte!

Saint-Phar: Tłumy, cały świat... powiadasz pan.... A ja....

Kusiciel (przerywając). — Nie mówmy obaj odrazu! Skoro zatem nie chcesz dziś, to ceremonja odbędzie się jutro... A jutro mamy właśnie piątek, zły dzień, który może łatwo przynieść ci nieszczęście! Jutro pójdą już dzieci moje do

biety cały dzień nosili bukiety z bławatków — ulubionych przez cesarza Wilhelma — zamówili muzykę na wieczór do Stadtparku i tam „hymn pruski“, „Wacht am Rein“ i inne narodowe pieśni do północy przegrywano, a liczne audytorjum z samych Prusaków przysłuchiwało się.

Z bawiących tu obecnie wymienić należy z Galicji hr. Tarnowskiego, marszałka krajowego i Wit. hr. Wolańskiego, ck. podkomorzego, równie z Księstwa hr. Ponińską i państwa Kalksteinów i kanonika ołomunieckiego, hrab. Potulickiego. — W ogóle kontyngens Polaków tego roku w Karlsbadzie był nader szczupły, najwięcej jeszcze kuracjuszów Królestwo dostarczyło.

Byłem przed kilku dniami w Franzensbadzie, tam już sezon skończony, a w Marienbadzie zaledwo obecnie kilkadziesiąt osób pozostało.

W Karlsbadzie do końca września jeszcze nieco osób będzie; lekarze zamiejscowi tu kunsultujący opuszczają tego roku wcześniej Karlsbad, wybierają się ztąd koło 15. bm. Karlsbad, stolica róż! Dawniej wysełano całemi koszami róże do Monachjum i Wiednia, tego roku tak niedopisały, że nawet potrzeby miejscowej niezaspokajały — a co dziwniejsze, że żadnego zapachu nie wydawały. Zamykam moją korespondencję do roku przyszłego.

Stańczyk węgierski.

Przed kilku dniami donieśliśmy czytelnikom naszym jeno pobieżnie o ogólnem wzburzeniu na Węgrzech, które wywołał nadmierną swoją lojalnością, a raczej niesłychanym brakiem taktu, dotychczasowy intendent król. teatru w Peszcie, hr. Stefan Keglevich, osobistość i bez tego powszechnie nielubiana, odrzucając przedłożoną mu sztukę Jokaj'a. p. t. „Szukaj serca“ („*Szigetvari vértanuk*“), przerobioną ze znanej powieści tego znakomitego romansopisarza, a osnutej na tle wypadków węgierskich z r. 1848—9. Odrzucenie to, jak wiadomo, motywował hr. intendent w liście do autora wrzekomemi względami na panującego króla, który w owych czasach siedział już na tronie, zatem tego rodzaju reminiscencje na scenie teatru „królewskiego“ mogłyby być drażliwe... itd. w tym sensie. List ów na nieszczęście hr. Keglevicha dostał się bez wiedzy Jokaja, jak on sam zapewnia — do dzienników i w jednej chwili wzniecił na całych Węgrzech olbrzymi pożar namiętności narodowo-politycznych, podobny do tego, jaki przed rokiem z górą okazał się tam z powodu znanej afery jen. Jansky'ego. Rzecz prosta, że wszystkie organa węgierskie wyprzedzają się w niezmiernie surowej krytyce tego postępku hr. Keglevicha, a niektóre idą nawet dalej, bo robią zań rząd, a właściwie samego K. Tiszę, jako ministra spraw wewnętrznych, odpowiedzialnym i nie ulega wątpliwości, że dla uspokojenia rozgorączkowanej opinji publicznej będą zapewne musieli usunąć Keglevicha ze stanowiska intendanta. Admirować zaiste należy tę wrażliwość Węgrów w kwestji każdej choćby najdrobniejszej sprawy, która jakikolwiek ma związek z ich rzeczami narodowemi... W okamgnieniu zszeregowują się młodzi i starzy, wszystkie pisma, nawet takie wysoce urzędowe, jak *Pest. Lloyd*, uderzają na alarm i biada byłoby człowiekowi, któryby próbował wówczas popłynąć przeciw ogólnemu prądowi... To głębokie poczucie honoru na punkcie rzeczy narodowych, ta krewkość i zapał dają właśnie Węgrom tyle siły i przewagi politycznej, dzięki tym przymiotom, obok znakomitej ich dojrzałości politycznej, dzieje się, że oto nieliczny stosunkowo naród Madjarów wiedzie prym w kilkudziesięciu miljonowej monarchji.

Ot i w niniejszym wypadku. Keglevich, znienawidzony przez podwładny mu personal teatralny— (przypominamy niedawną awanturę jego z sekretarzem teatru) widziany, mówiąc łagodnie niechętnie przez cały ogół, zawdzięcza tę posadę wybitną — a na której się *coute que coute* chce widocznie utrzymać — protekcji pewnych sfer dworskich... Aby zaskarbić sobie dalsze względy tych kół aktem takiej „hyperlojalności“, odrzucił sztukę popularnego Jokai'a, motywując odmowę najfatalniej i tym razem — jak to mówią — kark skręcił, przeholowawszy nadmiernie. Dzienniki zaatakowały go bowiem w sposób arcyboleśny, faktycznie nie zostawiły na nim suchej nitki i tolerowany tylko do tej pory, stał się obecnie jako intendent figurą wprost niemożebną. Jesteśmy pewni, że do kilku dni wyczytamy wiadomość o jego dymisji, a czy oprócz tego nie oberwie jakiej „prywatnej“ nauczki od gorąco kąpanej młodzieży węgierskiej... szeląga szkodaby na zakład!

Rzecz prosta, że równocześnie z agitacją namiętną przeciw Keglevichovi, Jokai jest przedmiotem serdecznych manifestacyj i np. młodzież uniwersytecka w Buda-Peszcie postanowiła urządzić korowód z pochodniami, który niechybnie wypadnie imponująco i niczem nie przypomni tragicznych ekscesów lwowskich w dniu 16. listopada 1878 r.

Wielu rzeczy możemy się jeszcze uczyć od Węgrów, ale i wielu mamy im do pozazdroszczenia — Między niemi choćby i tego, że „Stańczykowstwo“ *a la* Keglevich nie przyjmie się nigdy w tym narodzie i taki „moralny strażak pożarny“ zyska w nagrodę chyba tylko wzgardę całego narodu...

U nas zawsze jeszcze bywa inaczej.

Włoska ekspedycja do Afryki.

Wieści, jakie nadchodzą z Włoch, przynoszą prawdziwy zaszczyt synom tego kraju. Wszyscy bez wyjątku spieszą pod broń: młodzi i starzy, synowie ludu i arystokracji, żołnierze i oficerowie zapełniają szeregi korpusu specjalnego afrykańskiego. Nigdy słuszniej nie można było mówić o *embarass de rischesse*, jak w tym wypadku; minister wojny jest w prawdziwym kłopocie, kogo wybrać a kogo zostawić.

Liczba ochotników w dwójnasób przewyższyła pierwotnie zakreślone *maximum*: największą część ochotników stanowią ci właśnie żołnierze i oficerowie, którzy już poznali trudy i mozoły przykrej walki pod słońcem afrykańskiem.

Tak naprzykład z 7go pułku piechoty, który w bitwie pod Dogalą poniósł ogromne straty, zgłosiło się jednastu oficerów i kilkuset żołnierzy. Gdyby ich przyjęto, pułk 7. przestałby istnieć. — Tacy żołnierze są prawdziwym zaszczytem armji i kraju!

Arystokracja włoska stanęła na czele tego patrjotycznego ruchu, zapisując się gromadnie w szeregi ochotników. Wielu oficerów, widząc, że miejsca oficerskie są przez zdolniejszych zajęte, składa swą szarżę pod warunkiem, ażeby im było wolno zaciągnąć się w szeregi ochotników w stopniu prostego żołnierza.

Specjalny więc korpus będzie prawdziwie doborową armją, składającą się w całem tego słowa znaczeniu z kwiatu młodzieży włoskiej, przed której gorącym patrjotyzmem czoła ugiąć należy. Nie wchodzimy w to, czy armja ta zbierze laury na piaszczystych pustyniach Afryki, czy choćby zebrać je tam mogła — to jednak jest rzeczą niewątpliwą, że ten objaw gorącej miłości ojczyzny, gotowości poświęcenia życia dla jej potęgi, honoru i świetności, nada armji włoskiej w oczach całego świata prawdziwego blasku.

Tymczasem z Massawy nadchodzą wieści, że tamtejsza armja włoska znajduje się w wybornem stanie zdrowia ciała i ducha, choroby, są tam prawie nieznane, gdyż tegoroczne lato było wcale chłodne.

Wśród tych okoliczności ekspedycja odwetowa — jeżeli tylko w ogóle do niej przyjdzie, gdyż są pewne oznaki wróżące możliwość pokojowego załatwienia sprawy — zapowiada się w całem tego słowa znaczeniu świetnie.

Zakład wychowawczy OO. Zmartwychstańców w Adrjanopolu

Jak się ze sprawozdania za rok szkolny 1886/ dowiadujemy, zakład ten powstał mniej więcej przed dwudziestu laty, i z początkowo małej szkółki przekształcił się z czasem w instytut o wcale poważnym zakroju. Sam fakt istnienia takiego zakładu w Adrjanopolu nie wieleby mógł zainteresować nasze społeczeństwo, gdyby nie okoliczność, że tak założycielami jak i obecnie jego kierownikami są księża Polacy, a uczniami sami prawie Bułgarzy. Niemniej mieliśmy niedawno sposobność poznać jednego z bawiących we Lwowie dawnych uczni instytutu a poznanie tego młodzieńca stało się dla nas niezbitym dowodem, że zakład obok zwykłego naukowego, spełnia sumiennie i wielkie zadanie narodowo-humanitarne, urabiając ludzi zdolnych, umocnionych w wierze w swe posłannictwo i przesiąkniętych na wskroś niezachwianym patrjotyzmem i miłością Ojczyzny. Oby tak wszędzie postępowano!

Takich wielu opuszcza rokrocznie mury zakładu i rozbiega się po Europie, aby uzupełnić studja, zapoznać się z cywilizacją zachodu i stać się następnie godnymi i pożytecznymi obywatelami swego kraju,

Spełniając tak wzniosłe zadanie, ziomkowie nasi osiedli na kresach chrześcijaństwa, zasługują zatem, abyśmy się z nimi zapoznali a słowem uznania, dodali im otuchy do dalszej pracy.

Przez cztery ostatnie lata na czele zakładu stał ks. Przewłocki, obecnie zajął to miejsce ks. Wronowski. W gronie profesorów znachodzimy ks. Kobrzyńskiego, Wilemskiego, Szyllera, Marszałkiewicza, Machnikowskiego, Zmijewskiego i innych. Lekarzem instytutu jest dr. Gutowski.

Zakład dzieli się na trzy części; na szkołę ludową, gimnazjum i szkołę sztuk i rzemiosł.

Do instytutu przyjmują darmo i za opłatą, lecz wolnemi od opłaty są tylko dzieci narodowości bułgarskiej. W szkole ludowej uczą: religji, języków, bułgarskiego i francuskiego, rachunków, rysunków i kaligrafji. System nauczania w gimnazjum odpowiada systemowi praktykowanemu w liceach francuskich. Nauka jest rodzielona na lat siedm i tak ugrupowana, że daje gruntowną podstawę do następnych wyższych studjów w każdym kierunku.

W szkole sztuk i rzemiosł uczą drukarstwa, itroligatorstwa, rolnictwa, krawiectwa i szewstwa.

W ubiegłym roku liczył zakład: w szkole ludowej i gymnazjum uczniów 84, a w szkole rzemiosł 11, razem zatem blisko 100 wychowańców.

Na zakończenie nadmienić winniśmy, że zakład nie ogranicza swej czynności na tem, aby uczniowie kończyli szkoły, lecz zdolniejszych wysyła do różnych krajów, tam się nimi opiekuje i czuwa, aby studja uzupełnili. Takich dwu wychowańców bawi we Lwowie i uczęszcza pilnie na nasz uniwersytet.

Wypadki na Wschodzie.

Na onegdajszej audjencji korespondenta „Ajencji Havasa,“ użalał się książę Ferdynand na nieusprawiedliwione napady prasy francuskiej, przyczem abstrahował od swojej osoby, jakkolwiek francuskie jego pochodzenie zasługiwałoby na pewne względy. Książę oświadczył, iż jestto najzupełniej błędne mniemanie, ażeby Austro-Węgry kierowały jego postępowaniem i wspierały go. „Słucham tylko własnej inspiracji — rzekł książę — a przybyłem tu nietylko dlatego, ażeby ludowi bułgarskiemu przywrócić pokój, lecz także, ażeby w interesie pokoju całej Europy usunąć z porządku dziennego polityki kwestję wielce niebezpieczną. Rosja nie może tego pragnąć, ażeby Bułgarja stała się prowincją rosyjską, a w razie zmiany rządu, natrafiłaby także na nieprzezwyciężone trudności wewnętrzne. Idea odrębności narodowej przenika zarówno stronnictwa rządowe jak i opozycję. Żaden Bułgar nie wyrzekłby się dobrowolnie autonomji. Gdyby w Petersburgu pojmowano jak należy prawdziwe położenie Bułgarji, możnaby łatwo przyjść do porozumienia. Moje obowiązki są jasne; jestem gotów i czekam“.

Co do wyborów oświadczył książę, iż konstytucyjnej opozycji zostawiono wolne pole do działania. Co do pogłosek względem usiłowanych zamachów na jego osobę i ruchów powstańczych na granicy Serbji okazał się książę niedowierzającym.

* * *

Wbrew doniesieniom *Timesa* zapewniają nadeszłe do Paryża wiadomości ajencji Havasa z Stambułu, iż Porta skłania się do przyswojenia sobie propozycyj rosyjskich i przedłożenia ich Anglji, Włochom i Austrji, skoro Niemcy przystają, iż wtedy propozycje owe poprą.

* * *

Z Sofji donoszą, iż Radosławow przybył tamże. — Pod Bellową spaliło się 2.000 hektarów lasu na granicy bułgarsko-tureckiej. Pożar wybuchł na stronie tureckiej.

* * *

Zwołany w Sofji przez ligę patrjotyczną mityng dla zaprotestowania przeciw karawełowskiej *Tirnowskiej konstitucji*, odbył się w najwyższem roznamiętnieniu. Uchwalono stać przy księciu do ostateczności. Tłum, wzrósłszy do dwóch tysięcy ludzi, pociągnął przed pałac książęcy, wznosząc gorące okrzyki na cześć księcia, którego podówczas nie było w pałacu i następnie udał się ku domowi Karawełowa i drukarni *Tirnowskiej konstitucji*, tu i tam okna wybijając i inne szkody czyniąc, pomimo wdania się żandarmerji, która kilkakroć ognia dała. Zapewniają, że z obu stron jest kilku rannych. Następnie ponowiły się entuzjastyczne owacje przed pałacem księcia, który tymczasem był powrócił, i po odczytaniu uchwał mityngu, z balkonu dziękując zawołał: „Niech żyje Bułgarja!“ Poczem się tłum rozprószył, śpiewając hymn narodowy.

Z prowincji.

Brody 11. września. (*Złote wesele*). W Brodach dnia 2. bm. jako w dniu 50 letniej rocznicy zaślubin państwa Michała i Klementyny Niemczewskich odbyła się w kościele parafialnym uroczystość jubileuszowa złotego ślubu. Przewielebny proboszcz ks. Świsterski, raczył ten wspaniały akt z prawdziwem uczuciem bardzo okazale i wzniosło podnieść. Obok jubilatów towarzyszyli ich dzieci a to: syn, 3 córki, 2 zięciów i 8 wnuków — tudzież wiele osób najbliższej rodziny. Publiczność przepełniła cały kościół.

Jubilaci, pomimo podeszłego wieku pozostają przy dobrem wyglądaniu i czerstwem zdrowiu.

Słoboda rungórska 11. września. (*Katastrofa*). Od p. Bubelli otrzymujemy pismo następujące: „Racz-cie przyjąć i umieścić w szan. piśmie waszem kilka szczegółów katastrofy, prostujących korespondencję w numerze wczorajszym *Dzien. Polsk.*: W szybie „Wacław“ bawiłem z przerwami, w dniu katastrofy od rana — a zarówno ja, jak i p. Leniecki prócz silnych gazów nie zauważyliśmy żadnych wybuchów ropy, zaś gazy odpływały otwartemi drzwiami przy zachodnim wietrze ku wschodowi, wskutek czego budynek i wieża w zachodniej swej części wolne były od gazu. Kocioł parowy znajdował się w osobnym budynku na zachodniej stronie szybu i gazy absolutnie do niego nie dochodziły, zwłaszcza przy wietrze zachodnim.

Na kilka minut przed katastrofą dało się czuć w odległości 70 metrów od zachodu drganie ziemi i huk podziemny a jednocześnie w szybie „Wacław“ wyrzuciły gazy małą ilość ropy w formie rosy, przyczem gazy osłabły. Wytrysk ropy był znacznie mniejszym, jak zwyczajny, przy którym bez niebezpieczeństwa wiercenie kontynuować można, zwłaszcza, że kotlarnia była izolowana. Zaledwie jednak p. Leniecki wstrzymał wiercenie i zarządził wydobywanie świdra a ja oddaliłem się do sąsiedniego naszego szybu, gdy wybuch gazów wprost z otworu świdrowego nastąpił. Przyczyna eksplozji dotąd nie zbadana. To mogę śmiało utrzymywać, że nie od kotła parowego, widziałem bowiem, jako naoczny świadek tej katastrofy, że kotlarnia znacznie później gorzeć zaczęła.

Chorzy, mimo znacznego poparzenia, mają się ogółem lepiej i jest wszelka nadzieja, że wszyscy, dzięki gorliwości dra Wojdy, odzyskają zdrowie. Niech mi wolno będzie przytem wyrazić serdeczne podziękowanie dr. Lewakowskiemu za jego szlachetną dbałość o nieszczęśliwych i dr. Fedorowiczowi za odstąpienie szkoły na ich umieszczenie.

Do życzenia, wyrażonego w owej korespondencji, żeby „kasa bracka“ doczekała się reformy, wszyscy się przyłączamy i zapewne — pod grozą tej katastrofy, niebawem pożądany ład zapanuje.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Ks. Władysław Czartoryski bawi od soboty w Krakowie i z żywem zajęciem zwidza wystawę. — Dr. Filip Krzyżanowski, adwokat i zaprzysiężony tłumacz dla polskiej i rosyjskiej mowy, otworzył swą kancelarję w Wiedniu I. Giselastrasse Nr. 1.

Nekrologja. W Somain we Francji zmarł dnia 25. zm. Karol Milewski, uczeń szkoły wojskowej jenerała Chrzanowskiego, kapitan 2. pułku strzelców konnych w dywizji jenerała Zamojskiego podczas wojny Krymskiej.

Kalendarz. Środa (14.): Podwyższenie św. Krzyża — Ziemomysła bł. Wschód słońca o godz. 5. min. 42, zachód o godz. 6. min. 8.

Kalend. myśliwski. We wrześniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty i kuropatwy, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i [illegible] i ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek 15. września o godzinie 6. wieczorem. Na porządku dziennym 14 spraw, które oczekują ostatecznego załatwienia od kilku tygodni a dotychczas zawsze doczekały się... braku kompletu!

Pomnik dla Zyblikiewicza. Prezydent miasta Krakowa rozesłał następujące zaproszenie:

Rada miasta Krakowa uchwaliła uczcić pamięć śp. Mikołaja Zyblikiewicza, byłego prezydenta m. Krakowa i b. marszałka krajowego, przez postawienie monumentu z popiersiem przed ratuszem. Uroczyste odsłonięcie tego monumentu odbędzie się w niedzielę d. 18. września br., a poprzedzi nabożeństwo w kościele Najśw. Marji Panny o godz. 9. rano. Na tę uroczystość zapraszam w imieniu rady miejskiej obywateli miasta i kraju.

Mianowania. Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował dra Tadeusza Głuzińskiego, praktykanta przy sądzie krajowym w Krakowie, bezpłatnym auskultantem dla swego okręgu.

Minister oświecenia mianował suplenta przy gimnazjum państwowem w Samborze, Mikołaja Baczyńskiego, rzeczywistym nauczycielem przy gimnazjum w Brzeżanach.

Samobójstwo. Wczoraj o godzinie w pół do 12. rano odebrał sobie życie wystrzałem z 6-cio strzałowego rewolweru, Franciszek Karge, liczący lat 44, służący pozostający w służbie u lekarza wojskowego dra A. przy ul. Łyczakowskiej l. 11. Karge zamknął poprzednio wszystkie okna i drzwi, tak, że lokatorzy, mieszkający w tej kamienicy, nie słyszeli strzału, aż dopiero, gdy dr. A. przyszedłszy do domu, otworzył drzwi drugim kluczem, spostrzegł służącego leżącego bez życia na ziemi.

Kula przeszyła skroń nieszczęśliwego i spowodowała śmierć natychmiastową. Przed dokonaniem rozpaczliwego czynu, wypił Karge dwie flaszki wina czerwonego. Powodem samobójstwa była nieuleczalna a długotrwała choroba.

Ministerstwo obrony krajowej postanowiło, że o zdolności do służby w pospolitem ruszeniu rozstrzyga ostatecznie oficer obrony krajowej jako reprezentant odnośnej władzy.

Na bicyklistę, który dnia 12. bm. około godziny 5 przejeżdżał ulicą Słoneczną, otrzymujemy z kilku stron zażalenia. Pan ten, którego nazwiska na razie wymieniać nie chcemy, niestosownem swem zachowaniem się wywołał panikę pomiędzy dziećmi, wracającemi ze szkoły. Sądzimy, że ta notatka wystarczy.

Śmierć skutkiem poparzenia na ognisku kuchennem poniosło pozostawione bez dozoru 5-letnie dziecię Jana Michalskiego w Klikowie, pow. tarnowskiego.

Nader śmiałą kradzież popełniono onegdajszej nocy w restauracji Moritza Krautmana, przy ulicy Gródeckiej l. 88. Niewiadomy sprawca po wywierceniu 2 dziur we wchodowych drzwiach, poodsuwał następnie haki żelazne, na które takowe z wewnątrz były zamknięte. W ten sposób dostał on się do drugich drzwi szklanych, prowadzących wprost do szynku a wybiwszy szybę odsunął i tutaj zasówkę, poczem wszedł do szynku. Zabrał on ztamtąd około 400 cygar liściowych i kilkanaście flaszek wódki.

Utonęli. W Leżajsku trzyletnie dziecko utonęło w Kałuży. W Kosmaczu, pow. kosowskiego, 17-letni syn W. Werulaka utonął w rzece Pistyce.

Relikwie św. Pasywa, męczennika (Passivi martyris) darował Ojciec św. Leon XIII. do nowicjatu ks. Bazyljanów w Dobromilu. Passivus, jeszcze malutki chłopczyk, umęczony był za wiarę w III. wieku. Szczątki jego spoczywały w katakumbach rzymskich; wydobyte w XVII. wieku, wystawione były ku czci publicznej w kościele niegdyś jezuickim św. Euzebjusza w Rzymie aż do czerwca bieżącego roku. Na prośbę pewnej poważnej osobistości przeznaczył je Ojciec św. do cerkwi ks. Bazyljanów dobromilskich, dając tem samem wymowny wyraz swej życzliwości dla reformującego się i już w znacznej części zreformowanego zakonu ruskiego.

Przed kilkunastu dniami przewieziono je do Krakowa, sprawiono trumienkę szklanną w drewnianej złoconej oprawie w stylu renesansu i wystawiono ku czci publicznej naprzód w kościele PP. Dominikanek na Gródku. Onegdaj 10. bm. OO. Jezuici przenieśli je procesjonalnie do kościoła św. Barbary, gdzie wystawione będą do soboty 17. bm. W dniu tym o godzinie 9. rano odprowadzi je procesjonalnie ks. biskup krakowski na dworzec, zkąd koleją Karola Ludwika przewiezione będą w odpowiedniej asystencji do Przemyśla. W niedzielę 18. bm. procesja z katedry ruskiej przyjmie i odprowadzi szczątki święte z dworca do katedry ruskiej, gdzie ks. biskup Stupnicki odśpiewa rytuałem przepisane *Te Deum*. Do 25. bm. pozostaną wystawione ku czci publicznej w katedrze przemyskiej. Następnie przywiozą je do miejskiej cerkwi w Dobromilu, gdzie aż do 2. października cześć publiczną odbierać będą. W dniu tym nastąpi uroczyste wprowadzenie relikwij św. Pasywa do cerkwi Bazyljanów dobromilskich. Trzej arcybiskupi i prawie wszyscy biskupi łacińscy i ruscy przyrzekli swój udział w tej uroczystości.

Emigracja do Ameryki. Z różnych stron kraju dochodzą wiadomości o niestrudzonej i niezrażonej żadnemi przeszkodami agitacji werbującej między ludnością wiejską ochotników, a raczej ofiary dla emigracji do Ameryki. Równie niestrudzeni i nieustraszeni jak agitatorowie, są także ci ajenci, którzy podejmują się przemycać formalnie emigrujących włościan na tych punktach granicznych, na których z jednej strony władza austrjacka nawraca z drogi emigrantów niezaopatrzonych w paszporty i potrzebne do podróży środki, z drugiej zaś strony władza niemiecka nie przepuszcza nikogo, o kim przypuścić można, że w myśl nowej ustawy amerykańskiej nie zostanie ze statku na ląd amerykański przyjęty, lecz będzie musiał wrócić na tym samym statku do Europy i stać się ciężarem przedewszystkiem dla Niemiec, jako głównej etapy ruchu emigracyjnego. Jako *curiosum* oburzające skonstatować należy fakt, że w jednym z powiatów galicyjskich znalazł się proboszcz gr. kat., który zamiast tamować emigrację ludu, jak to święty obowiązek całemu duchowieństwu nakazuje, zachęca jawnie do emigracji. Wezwany do usprawiedliwienia się proboszcz ów przez władze, przyznał się bez ogródek do zarzuconej mu agitacji emigracyjnej, tłumacząc postępowanie swoje tem, że biedny lud z „podłej“ ziemi górskiej wyżywić się nie może.

Otrzymujemy następujące pismo: Rozeszła się wieść, że hotele w Krakowie z powodu wystawy podniosły znacznie ceny. Zająłem się przeto sam sprawdzeniem tej wieści i przekonałem się, że pierwszorzędne hotele wcale cen nie podniosły. Chwilowo tylko w dniu 4. bm., gdy napływ gości był większy z powodu zjazdu rolników, żądano kwot znaczniejszych za dobę w hotelach mniejszych, zapewne w narodowym, londyńskim itd., lecz i w tym razie było to niezawodnie tylko nadużycie ze strony służby.

W Krakowie dnia 12. września 1887.

Dr. Faustyn Jakubowski, dyrektor wystawy.

Koncesję na aptekę w Niżankowicach otrzymał mag. farmacji p. Walery Włodzimirski, dotychczasowy dzierżawca apteki w Sądowej Wiszni, któremu namiestnictwo już w roku 1884 wyraziło uznanie za „wzorowe“ prowadzenie dzierżawionej apteki.

Klub polski w Wiedniu, Franzensring 22, zostanie otwarty d. 22. września br., a celem jego jest utworzenie punktu centralnego dla wszystkich rodaków w Wiedniu zamieszkałych, których spis w klubie się znajduje, jakoteż dla przybywających do Wiednia Polaków, którzy w klubie będą mogli zasięgnąć wszelkich informacyj. Ozdobą lokalu klubowego są dwa kolosalne obrazy olejne, pędzla p. Wahla, ucznia mistrza Matejki, przedstawiające: „Wjazd Sobieskiego do Wiednia“ — i „Wjazd cesarza Franciszka Józefa do Krakowa.“ Widz każdy odgadnie zestawienie tych dwóch obrazów. Wyborna kuchnia polska jest pod kierownictwem warszawskiego kuchmistrza p. Bidowicza.

Manewry w Terebes ukończyły się przedwczoraj. Najświetniejszym ustępem była obrona rubieży lasu, na które dywizja Chilarza świetnie uderzyła a dywizja Sternecka wzorowo broniła. Udział brała także 9. półbrygada landwery węgierskiej. W końcu nastąpiło świetne starcie huzarów Fratriczewicza z ułanami Karola Ludwika. Cesarz kilkakrotnie wyraził swoje nadzwyczajne zadowolenie.

Nowy pomysł. Z Górnego Szląska podaje *Schl. Ztg.* projekt, aby uczniom wieczornych rzemieślniczych szkół, którzy się płynnie po niemiecku mówić nauczą, dać w razie zaciągnięcia ich do wojska pierwszeństwo w urlopowaniu po dwóch latach służby. Ma to być zachętą, żeby się uczniowie polscy szczerze brali do nauki języka niemieckiego, za coby otrzymali polecające ich świadectwo.

Listy Kościuszki. Archeolog holenderski, Chapman Endhoven, 105 lat liczący, ogłasza, iż ma na sprzedanie kilka listów Kościuszki, pisanych po francusku do wspólnych znajomych w Solurze. Chapman utrzymuje reputowane muzeum starożytności i uchodzi w handlu za człowieka sumiennego.

Kometa, odkryty w roku 1815 przez Olbersa, został obecnie na wschodnim firmamencie spostrzeżony przez Amerykanina Brooka. Zbliża się on co 72 lat do słońca, obecnie stoi on tuż ponad znakiem wielkiego Lwa. Najbliżej słońca stanie w dniu 14-go października. Niezawodnie będzie go można w niezadługim czasie gołem okiem dostrzedz.

Wozy polowe dla jenerałów komendantów zaprowadzone we Francji, zwróciły obecnie uwagę sfer wojskowych. Wozy te są w ten sposób urządzone, że znajduje się w nich łóżko polowe i rodzaj stoła z klapą do podnoszenia, na której przytwierdzone są stale przybory do pisania. Oprócz tych wozów dla komendantów dywizyj są jeszcze w użyciu wozy bibljoteczne. Wojskowy korespondent *Köln. Ztg.* zwraca uwagę na doniosłość tego urządzenia, które zdaniem jego powinne być zaprowadzone we wszystkich armjach. Wozy te mieszczą w sobie wyborową podręczną bibljotekę i rysunki nieprzyjacielskiego wojska, karty, plany, fotografje.

W Berlinie założony został główny filjalny zakład cesarsko-rosyjskich stadnin tak koronnych jak prywatnych. Między podpisami znajdują się nazwiska jenerała Werdera, Raucha i Lehndorffa, ambasadora hr. Szuwałowa, radcy stanu Murawiewa i pułkownika Kotuzowa. W skutek tego, Berlin stać się ma punktem centralnym handlu koni dla Rosji.

350.000 pielgrzymów ze wszystkich stron mahometańskiego świata, przybyło tego roku do Mekki na uroczystości Bajramu, które 30. zm. zostały ukończone. Tak olbrzymiej cyfry nie skonstatowano dotychczas nigdy i okazuje się z niej dość wyraźnie, jak zawsze potężnym jeszcze jest islam. Przy tej sposobności wierni wyznawcy proroka przelali krew 100.000... jagniąt.

† **Aleksander Stypkowski,** żołnierz polski z roku 1863, urzędnik Krak. Kasy oszczędności, zmarł w Krakowie 11. września w 40 roku życia.

† **Józef Danielewicz** (Dumaire), weteran wojsk polskich z r. 1831, zmarł w Krakowie w 78 roku życia.

Z życia towarzyskiego. W Kołomyi odbył się d. 8. bm. ślub p. Zenona Lewickiego reprezentanta kołomyjskiej spółki nafciarzy z panną Amalją Müller.

Z kolei Karola Ludwika. W celu zwidzenia wystawy krajowej w Krakowie, wyruszył przeszłej soboty pierwszy pociąg spacerowy ze Lwowa do Krakowa.

Pociągiem tym wyjechało ze Lwowa 100 osób — w drodze przybyło 250 osób, tak, że razem przybyło 350 uczestników do Krakowa.

Następny pociąg spacerowy odejdzie ze Lwowa w przyszłą sobotę 17. września o godz, 8 minut 12 wieczorem, według zegaru peszteńskiego.

Cena jazdy wynosi połowę opłaty zwykłej a bilety kupione, ważne są do powrotu w przeciągu 7 dni.

Niepokojące wieści — pisze *Reforma* — tyczące się krakowskiej kasy oszczędności, pojawiają się od kilku dni w różnych zamiejscowych pismach. Dzienniki wiedeńskie doniosły nawet o sprzeniewierzeniach, których wynikiem miało być aresztowanie kilku osób. W doniesieniu tem mieści się wiele przesady. W kasie oszczędności wykryto w istocie, iż zakład ten poniósł przed kilku miesiącami z winy urzędnika, nie należącego już dziś do zarządu kasy, szkodę, wynoszącą około 3.000 złr. Winny, który się przyznał do swego postępku, znajduje się w rękach sprawiedliwości. (Donieśliśmy już o tem. — *Przyp. Red. „Dzienn. Pol.“*).

Dr. Józef Kallenbach, bibljotekarz akademji umiejętności, został mianowany docentem literatury polskiej na uniw. Jagiell.

Na wystawie sklepowej składu lamp systemu Simensa przy ul. Hetmańskiej należącym do p. Freya pękła lampa wskutek czego płomienie objęły przedmioty tamże umieszczone. Dzięki energicznej pomocy personalu sklepowego ugaszono wkrótce ogień, który mógł łatwo przybrać groźne rozmiary. Szyba wystawowa od gorąca rozprysła się na drobne kawałki.

Nieprzyjaciel telefonów. Ozjasz Stammer, czeladnik blacharski, naprawiając dach na bożnicy żydowskiej przy ul. Sobieskiego, zlutował razem 28 drutów telefonicznych, biegnących ponad dachem. W skutek takiej złośliwej manipulacji komunikacja telefoniczna przez 12 godzin była przerwana. Okazało się, że Stammer jest bardzo dowcipnym blacharzem, gdyż wszystkie druty najpierw zebrał razem a związawszy paskiem blaszanym, przylutował do dachu. Stammera policja pociągnęła do odpowiedzialności.

Akt oskarżenia w sprawie 30 i kilku włościan z powiatu cieszanowskiego wygotowała już prokuratorja państwa, która wnosi przeciw nim oskarżenie w sprawie rozruchów, do których powód dała nowa ustawa drogowa. Rozprawa karna przed trybunałem wyrokującym odbędzie się przy końcu tego miesiąca.

Topielca wydobyto onegdaj popołudniu ze stawu Pełczyńskiego. Twarz była zupełnie czarna, nie możliwa do poznania. Znaleziono przy nim wezwanie sądowe i w ten sposób skonstatowano, że samobójca nazywa się Jakób Buchstab, liczył lat 23 i trudnił się pokątnem pisarstwem. Dochodzenie wykazało, że Buchstab targnął się na własne życie jeszcze we czwartek. Powód samobójstwa niewiadomy. Samobójca miał odsiedzieć karę za jakieś przekroczenie karne. Zwłoki odesłano do kostnicy szpitalnej.

Śledztwo karne w sprawie Lizy Wenne prowadzi bardzo energicznie sędzia śledczy p, Markowski. Policja również nie zasypia sprawy. W ciągu bowiem ostatnich kilku dni aresztowano kilku „przed-

---

szkoły, jutro będą ludzie do ciebie uprzedzeni, wielu uda się tu i tam za swojemi interesami i żywego psa nie ujrzy na placu twojej egzekucji... Czy to ładnie, czy to pochlebnie dla ciebie?

Saint-Phar: — Nigdy nie dbałem o popularność!

Kusiciel: — A moich 12 przyjaciół, którzy przyjechali z prowincji? Chcesz mi zostawić ich do jutra na karku? Gdzież ich podzieję? Postaw się jeno w moją sytuację!

Saint-Phar (z pospiechem): — Ależ najchętniej! Pomieńmy jeno role nasze!

Kusiciel (uszczęśliwiony) — A! ty figlarzu jakiś! Miej-że rozum! Sam pomyślałem już w duchu, że ty chcesz jeno dać mi małą nauczkę! (Poufale) Mówiąc w cztery oczy, ty wiesz przecie tak dobrze, jak ja, komu posłuszeństwo twoje sprawi przyjemność niewysłowioną... Wszak to jest życzeniem cesarza!

Saint-Phar (poruszony i z wyrzutem): — Przecież w tym celu nie głosowałem na cesarza!

Kusiciel (z żywością): Ha! mam cię już! Wiedziałem, że czasem brak ci logiki.. Któż żądał od ciebie, abyś głosował na tego monarchę? Nikt! Wybory były przecie wolne! Nikt nie wpływał na twoje zdanie! Powiedziałeś sam: „Chcę go mieć — dajcie mi go!“ Dobrowolnie zastósowałeś się do sentencji, która mówi: *Elegite ex vobis meliorem, quem vobis placuerit, et ponite eum super ipsos* („Wybierzcie z pomiędzy was lepszego, który się wam podoba i postawcie go po nad sobą“)... A zatem jest to twój ulubiony wybraniec, monarcha według twego upodobania... On wie o tem i... bęc! Pierwszej grzeczności, której wymaga od ciebie, odmawiasz mu! Wiesz ty bratku, co on gotów powiedzieć do żony dziś wieczór, gdy usłyszy o wszystkiem: „Ot nowy zawód... a sądziłem przecie, liczyłem na pewne, że przynajmniej Saint-Phar po mojej stronie!“

Słowa te zelektryzowały skazańca; poskoczył z miejsca, lecz wzruszenie głębokie odebrało mu mowę. Giestami dał jednak do zrozumienia, że się zgadza na wszystko...

Kusiciel (ze skromnem zadowoleniem).— Ach, ty stary dzieciuchu... przychodzisz wreszcie do rozumu! Więc idę i powiem katowi, żeś gotów na jego przyjęcie... (Chwyta go w objęcia, całuje i odchodzi).

. . . .

W kwadrans później szef prefektury uśmiechnięty z prawdziwego zadowolenia, odezwał się do rozpromienionego gospodarza:

— Rzeczywiście, mój kochany... przyjęcie u ciebie i cały spektakl był wspaniały!... Będę o tem pamiętał!

…iębiorczych" faktorów, którzy weszli w kolizję z § 512 ust. karn.

Cyganie o których obszernie pisaliśmy, pod wodzą swego wójta Tomasza Gomana opuścili onegdaj Lwów udając się przez Brody do Rosji.

Korespondencja redakcji. P. L. Kraków. Autorem artykułu o „Konkursie muzycznym" nie jest p. St. Niewiadomski.

Szkice z podróży.*)

W niemieckim szynku.

…Powiedz mi, chłopcze, czy ten gród
To Heidelberg — wszechnica szczytna,
Gdzie jest uczonych mnogi lud
I beczka piwa starożytna? —
Koło mnie, malcze, ciągle stój
I jak Ganimed bądź obrotny,
Bo tutaj przyjdzie wspomnień rój,
Gdy ja rozkażę — gość samotny.

Więc mówisz, że to miasto jest
Słynące z dawna z ksiąg ogromu?
Jam też nauki posiadł chrzest,
Tylko, że jestem bez dyplomu.
Bo gdy profesor pytał mnie
O ludzkiej prawdy nowe drogi,
Nareszcie do mnie rzekł: „Adieu!
Bez naukowej idź pić togi!"

Zaprawdę, chłopcze, honor ten
Zbyteczny jest mi całkowicie,
Bo mądrość jest jak mara, sen
Temu, co ma jedwabne życie —
A w każdej auli wzdłuż i wszerz
Uczeni, którzy wiedzy strzegą,
Kłamcami są — ty mnie dziś wierz,
Butelkę podaj mi reńskiego!

A powiedz że mi teraz w lot,
Co znaczą freski w waszym szynku?
Ten rycerz i ten bitwy grzmot,
W rynsztunku armja i w ordynku?
To, mówisz, znaczy Hunów bój,
Którzy szalonym mkną tabunem? —
E, co tam, głupstwo, chłopcze mój,
Ja byłem także takim Hunem.

Patrz na żylastą moją pięść,
Na krew, co w tętnach żywo bije,
Choć poszła krwi już spora część
Za krzywdy moje i… niczyje —
Ale nie zginą złote sny,
Z heroicznego wzrosłe raju! —
Hej, Ganimedzie lotny ty,
Butelkę podaj mi tokaju!

Powiedz mi, chłopcze, kto zacz gra
Na zadymionej tam estradzie?
Muzyka zawsze, jako skra
Szła do mej duszy przy biesiadzie.
Nie takich gędźb, nie takich arf
Mnie odgłos dziś wspomnienie niesie —
I zwój z balowych sukien szarf
Dotychczas mam w pugilaresie.

Ty może myślisz, malcze, ach,
Że mi bez kobiet zeszło życie?
Tonąłem w sielankowych mgłach
Na romantycznych fal błękicie…
Ale bywałem zdradzan też
I dotąd tkwi mi w sercu rana
I płakać chcę… garsonie spiesz,
Butelkę przynieś mi szampana!

I senny ronię jakieś łzy
Za marą wspomnień szarą, ciemną…
O heidelberska beczko ty,
Czemu nie płaczesz razem ze mną?
Garsonie, czego chcesz i co
Masz w ręku?… Dług mój?… Pal go kaci! —
Ty, wyfraczona, blada ćmo,
Idź precz! Tragiczny gość nie płaci… *Stb.*

Z Izby sądowej.

Lwów 13. września.

(Skrytobójcze morderstwo).

(*m.*) Przed trybunałem sędziów przysięgłych toczył się w lutym br. proces Hnata Smalucha, oskarżonego o zamordowanie swojej bratanki Paraszki Smaluchowej, w celu zagrabienia po jej śmierci gruntu i gospodarstwa. W sprawę tę wmięszani byli nadto Jakób Łoza, djak i zaprzysiężony oglądacz zwłok, nadto Henryk Hirsch, patron chirurgji. W relacji o śmierci Smaluchowej przesłanej do sądu powiatowego i do starostwa, stwierdzili oni, że Sm. zmarła śmiercią naturalną — na apopleksję. Tymczasem sekcja sądowo-lekarska wykazała, że Smaluchowa została uduszoną, nadto że niepodobieństwem było, aby Hirsch jako chirurg nie poznał, że Paraszka zmarła śmiercią nienaturalną, gwałtowną. Okazało się również, że Łoza namawiał Smalucha do tej strasznej zbrodni. Szczegółowe sprawozdanie z tej ciekawej rozprawy umieszczone było w numerze 50 *Dziennika*.

Smaluch przyznał się w zupełności do zarzuconej mu zbrodni i skazany został na podstawie werdyktu przysięgłych na karę śmierci przez powieszenie. (Najwyższy trybunał zmienił ten wyrok na 20-letnie więzienie). Sprawę Łozy i Hirscha postanowił wówczas trybunał z toczącej się sprawy wyłączyć i traktować odrębnie. Tak więc sprawa ta obecnie po raz drugi rozpatrywaną jest przed trybunałem sędziów przysięgłych. Rozprawę prowadzi radca p. Nitarski. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratorji państwa p. Litwinowicz, Łozę broni dr. Błażejowski, zaś Hirscha adwokat dr. Popiel. Jako rzeczoznawcy sądowi fungują drowie Gostyński i Nowacki.

Prokuratorja państwa oskarża: Jakóba Łozę o współwinę w zbrodni skrytobójczego morderstwa i w zbrodni nadużycia władzy urzędowej, zaś Chaima Hirscha o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej.

Przy pierwszej rozprawie Łoza oskarżony był tylko o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, obecnie zaś oskarżenie zostało rozszerzone, a to nad podstawie materjału wówczas dostarczonego.

Do rozprawy, która skończy się prawdopodobnie aż w sobotę, zawezwano aż 34 świadków. Z dotychczasowego przebiegu najciekawszym epizodem była konfrontacja Łozy z odsiadującym karę w tut. zakładzie karnym mordercą Hnatem Smaluchem.

Smaluch stanowczo jeszcze raz zeznał, że Łoza namówił go do zamordowania stryjanki, a po dokonanej zbrodni starał się ślady zbrodni zupełnie zatrzeć.

Zeznanie to, które na nader licznem audytorjum zrobiło ogromne wrażenie, przyjął Łoza z zimną krwią, a w odpowiedzi kiwnął tylko głową i wyrzekł wiele znaczące słowa:

— To nie prawda…

*) Pan Włodzimierz Stebelski bawi obecnie w Warszawie i utwory swe pełne humoru zamieszcza przeważnie w „Kurjerze Codziennym", który obecnie bardzo się rozwija. Najnowszy ten utwór naszego humorysty, który widocznie się nie zmienił na warszawskim bruku powinien zainteresować czytelników. Nawiasem dodamy, że w jednym z ostatnich numerów „Słowa" p. Zagórski (Chochlik), który na odmianę pisze u konserwatystów, usiłował mocno skrytykować p. Stebelskiego. O konkurencjo! konkurencjo!

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wywóz bydła użytkowego z Galicji. Pod powyższym tytułem zamieszcza w „Rolniku" dr. Barański szkic, z którego wyjmujemy następujące szczegóły. Prócz bydła rzeźnego, które wysyła przeważnie Galicja wschodnia do Wiednia, Ołomuńca, Berna i Buda-Pesztu wysyła galicja zachodnia znaczną ilość bydła użytkowego na Szląsk, Morawę i do Czech. Spora ilość naszych krów dostaje się także do Węgier, gdyż brunatne nasze krowy są wydatniejsze co do mleka od siwych węgierskich. Mamy jeszcze trzecią drogę a mianowicie suchą granicę szląską. Według wykazów kolejowych wywieziono w roku 1886 z Galicji do Szlązka 2806 krów, 646 wołów, 149 cielat, do Czech 69 krów, 60 wołów, 3 cieląt, do Morawy 1585 krów, 321 wołów, 93 cieląt, do Królestwa Polskiego 10 krów, 2 buhaje, 6 cieląt. Razem wywieziono 6414 sztuk. Największą ilość wysłała stacja Krosno i Tarnów.

Wróćmy do krów. W roku 1886 wysłano kolejami 4476 krów dojnych, ile zaś sztuk przeszło granicę węgierską, nie wiadomo, przypuszczam jednakże, że 3000 krów będzie raczej za mało, jak za wiele. Przez granice szlązką przechodzi z pewnością więcej aniżeli 500 sztuk rocznie. Śmiało możemy twierdzić, że rocznie wychodzi z Galicji 8000 sztuk krów dojnych a 3 do 4 tysięcy wołów roboczych. Natomiast dowóz bydła użytkowego był w roku 1886 bardzo nieznaczny, bo wynosił zaledwie 673 sztuk. Z tego dostarczyły najwięcej wołów roboczych Węgry i Bukowina, razem 404 sztuk. Szlązk, Morawa i Prusy dostarczyły 269 sztuk przeważnie bydła rozpłodowego.

Dla właścicieli kopalń nafty. W uwzględnieniu przedstawień właścicieli kopalń nafty w Galicji i Bukowinie, postanowiło ministerstwo handlu, za porozumieniem się z ministerstwem węgierskiem, dozwolić na uwolnienie dowozu beczek, na naftę przeznaczonych, od cła. W tych dniach nastąpi odpowiednia zmiana taryfy cłowej.

Ceny zboża z dnia 13. września 1887 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6 35 – 6 90	6 25 – 6 80	6 15 – 6 65	6 85 – 7 15
Żyto	4 50 – 5 —	4 25 – 4 85	4 — – 4 75	4 60 – 5 10
Jęczmień	4 — – 5 —	3 60 – 5 —	3 50 – 5 —	4 — – 6 50
Owies	3 40 – 4 —	3 25 – 3 75	3 50 – 4 —	3 65 – 4 —
Groch	— – 5 —	4 50 – 7 —	4 25 – 6 50	4 75 – 7 —
Wyka	— – 4 50	3 85 – 4 40	3 50 – 4 50	4 — – 4 75
Rzepak	9 25 – 9 75	9 — – 9 60	9 — – 9 50	9 — – 10 —
Lnianka	—	—	—	—
Konicz. czer.	3[illegible] – 50 —	30 – 40 —	30 – 40 —	35 – 45 —
Konicz. biała	40 – 50 —	40 – 48 —	37 – 50 —	40 – 55 —
Tymotka	16 – 26 —	16 – 2[illegible] —	15 – 25 —	16 – 26 —

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 45 do 60 — nominalnie.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. 25 — do 26 65.

Usposobienie mdłe. Kupcy zachowują rezerwę w zakupnie — tylko chmiel więcej poszukiwany i znajduje chętnego odbiorcę.

Przegląd polityczny.

* W sprawie banku ziemskiego donoszą z Krakowa: Przed kilku dniami zawiązał się tu komitet dla podjęcia szerszej akcji w sprawie banku. Do komitetu tego weszli na razie: ks. Jerzy Czartoryski, hr. Artur Potocki, ks. Adam Sapieha i dr. Faustyn Jakubowski. Komitet ten ma się wkrótce wzmocnić nowymi członkami. Zgromadzenie poufne, które ten komitet wybrało, przyszło po dłuższej dyskusji do przekonania, że sprawa banku ziemskiego jest sprawą nietylko interesu narodowego, ale także i honoru, bo w obec powziętej raz myśli cofać się nam nie wolno. Komitet ten zbierze się dnia 18. bm. i uchwali środki działania skutecznego, celem zebrania kapitału potrzebnego.

Przedwczoraj odbyła się druga poufna narada w tej sprawie, pod przewodnictwem bankiera warszawskiego Blocha. Obecni byli między innymi: Artur Potocki, Skarzyński, Donimirski z Poznańskiego. Dyskusja toczyła się nad kierunkiem działalności banku. Przeważyła myśl, że bank ziemski powinien zająć się jedynie pośredniczeniem w parcelacji majątków.

Działalność banku w tym kierunku będzie mogła być bardzo skuteczną, ponieważ nie potrzeba kapitału na długi czas angażować. Ważna jest także okoliczność, że z majątków niemieckich jest 90 prc. zagrożonych z powodu długów, parcelacja przeto jest i tam możliwą. Zgromadzeni zgodzili się na tę myśl przewodnią i polecili komisji przez siebie wybranej, ażeby zaprojektowała dyrekcji banku zmianę statutu w tym kierunku, poczem zaraz należałoby przystąpić do akcji. Inicjator tej myśli, znany finansista warszawski, twierdzi, że działanie takie mogłoby być nawet dość rentowne dla kapitalistów, którzyby w pomoc bankowi przyszli.

Na tem zebraniu rozpoczęto także subskrypcje. Bankier Bloch podpisał kilkadziesiąt tysięcy. Komitet zawiązany przed kilku dniami połączy się zapewne z tym nowym — a na pomoc całego społeczeństwa naszego mogą szanowni inicjatorowie z pewnością liczyć.

* Do *Neue fr. Presse* donoszą z Pesztu, że rząd węgierski ma zamiar zażądać stanowczo zaprowadzenia podatku konsumcyjnego od spirytusu i że na tej podstawie będzie prowadził rokowania z rządem austrjackim względem reformy podatku spirytusowego.

* Z Tryestu donoszą, że wczoraj rano przybyła tam eskadra angielska.

* Jak się *N. Allg. Ztg.* dowiaduje, spodziewa się kanclerz dobrych skutków z kuracji w Kissingen. Na razie czuć osłabiający wpływ kąpieli, dlatego też kanclerz zaprosin na uroczystości w Królewcu i Szczecinie dawane z okazji manewrów, przyjąć nie mógł.

* Na pograniczu Litwy i Kurlandji, w gubernji Kowieńskiej, wybuchły zaburzenia. Pomiędzy czynszownikami rozejść miała się pogłoska, iż tym, którzy od lat 10 (?) dzierżawią grunta, czynsz nie może być podniesiony, a zarazem usuwać ich z gruntów właściciel nie ma prawa, jednocześnie pomiędzy ludem rozprzestrzeniano wieści o podziale gruntów. Z powodu eksmisji czynszowników przyszło do krwawego starcia ze służbą dworską w wielu majątkach. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia, zwłaszcza, że warszawskie, ani rosyjskie dzienniki nie czynią o tem wzmianki.

* Z nowym planem koalicji gorzelników niemieckich występuje znany agronom Diest-Daber, w konserwatywnej *Kreuz-Ztg.* Wyraża on przekonanie, że do koalicji byliby się przyłączyli wszyscy gorzelnicy, jeśliby poprzednio była została praktycznie załatwiona kwestja zaliczek z współudziałem domów komisyjnych i kupców. Zdaniem jego nic potrzeba do założenia banku spirytusowego większego kapitału niż 10 miljonów marek, złożonych w połowie przez właścicieli gorzelń a w połowie przez kupców. W końcu donosi p. Diest-Daber, że istotnie obecnie toczą się już rokowania w celu urzeczywistnienia nowego żywotnego planu, które jeszcze w tym miesiącu do końca doprowadzone zostaną. Z tej przyczyny wzywa wszystkich właścicieli gorzelń, aby nie zawierali żadnych kontraktów z kupcami, by mieli wolne ręce. Kto wie jednak, czy p. Diest-Daber z swą radą nie przychodzi już *post festum*. Niektóre pisma przyniosły wiadomość o utworzeniu się szlązkiego rolniczego banku spirytusowego w Wrocławiu. Według *Voss. Ztg.* wiadomość ta jest fałszywą.

* Książę Hohenlohe miał, jak wiadomo, konferencję z księciem Bismarkiem w Kissingen. Berlińska prasa wyzyskuje ten fakt, ażeby wskazać, jak bezpodstawne były pogłoski o różnicy zdań pomiędzy namiestnikiem a kanclerzem. Według informacji *Köln. Ztg.* przedmiotem narady było obsadzenie wyższych posad administracyjnych w krajach zabranych i projekty wyjątkowych ustaw dla tych krajów. Zapewniają, że w sprawach tych nastąpiło zupełne porozumienie, skutkiem czego projekt rządowy już na najbliższej sesji parlamentarnej przedłożonym zostanie.

* Dzienniki włoskie wyrażają zaniepokojenie z powodu wzmacniania przez Francję granicy Alpejskiej. Dziennik partji umiarkowanej *Gazeta Piemontese* pisze: „Z prawdziwym smutkiem zauważyć musimy nowy, niczem nieuzasadniony wybuch *italophobii* we Francji. Demonstracyjne dyslokowanie wojsk i wzmacnianie fortyfikacyj na francuskiej alpejskiej granicy, trudności stawiane odnowieniu traktatu handlowego z nami, prześladowanie robotników naszych na południu i w Tunisie, wreszcie napaści niektórych dzienników republikańskich, sprawiają rozgoryczenie, zwiększające się z każdym dniem we Włoszech. Wprawdzie Francuzi są zawsze jednakowi pasjonaci i nie zdają sobie sprawy, ani nie zastanawiają się przed następstwami, jakie wypłynąć mogą z ich postępowania, bardzo więc być może, że i ich italophobia będzie krótkotrwałą. Obecnie upojeni oni są zachwytem dla Rosji, która stara się to wyzyskać w sposób bardzo pospolity, z prawdziwie zimnem północnem wyrachowaniem. Francuzi przekonają się wkrótce o swem zaślepieniu i będą zmuszeni zwrócić się w inną stronę z ofiarowaniem swojej przyjaźni".

* Ostatniej nocy nastąpiło w Irlandji (telegram nie podaje miejscowości p. r.) starcie patrolu policyjnego z ludźmi księżycowymi (*Moonlighters*, banda zamaskowanych spiskowców), którzy chcieli napaść na dom. Oficer patrolu padł trupem; ośmiu ludzi księżycowych zaaresztowano.

* Emir afgański bardzo słaby. Ejub han ma się znajdować w Kilaisalar.

* O zbrojeniach Rosji czerpiemy z *Dzien. Pozn.* następujące szczegóły: Prócz Dembllina, Modlina i Warszawy cały bieg Niemna z Brześciem na lewem skrzydle zakryty fortyfikacjami prawie zupełnie wykończonemi. Pod Dubnem w październiku roboty będą zupełnie ukończone. Wojska warszawskiego, wileńskiego, kijowskiego i odeskiego okręgu są w pełni bojowego rynsztunku, rozlokowane przy kolejach żelaznych, na pociągi mogą wsiąść za pierwszym rozkazem, a koleje mogą puścić najmniej 12 pociągów dziennie. Według bardzo pewnych wieści Rosja może w ciągu dwóch tygodni umieścić na zachodniej granicy 85.000 wybornie uzbrojonych żołnierzy.

Telegramy „Dziennika Polsk."

Budapeszt 13. września. W ministerstwie obrony krajowej wykryto znaczne defraudacje. Major Tomicsics został uwięziony. Szkoda ma być bardzo wielka.

Szegedyn 12. września. Hr. Ludwik Tisza, brat prezesa gabinetu, miał przed wyborcami tutejszymi długą mowę, w której powiedział między innemi, iż byłoby rzeczą potępienia godną chcieć w obecnych stosunkach międzynarodowych, zmieniać system uzbrojenia lub psuć harmonję, istniejącą między armją i cywilnymi. Tak na wschodzie jak też na innych punktach Europy mnoży się coraz bardziej materjał zapalny a pozorna przyjaźń pewnych mocarstw jest tylko osłoną rzeczywistego braku wzajemnej ufności.

Bruksela 13. września. *Nord* donosi, że włoski reprezentant w Stambule, wyjaśniając rządowi tureckiemu konieczną potrzebę uregulowania kwestji bułgarskiej zwracał głównie uwagę Porty na niebezpieczeństwo grożące całości Turcji ze strony Austrji spoglądającej pożądliwem okiem na Salonikę.

Paryż 13. września. *Temps* dowiaduje się z Warny, że Porta przyjęła rosyjskie propozycje w sprawie Bułgarji, i w myśl wskazówek udzielonych jej przez Bismarka przedłoży takowe mocarstwom.

Szczecin 13. września. Wczoraj o wpół do piątej wieczorem przybyli tu cesarstwo niemieccy.

Sofja 13. września. W katedrze odbyło się zgromadzenie ludowe. Stojanow i Wolczew mówili o rewolucji, gotowi wszystko dla księcia poświęcić. Zwołane zaś przez Karawełowa zgromadzenie zostało rozpędzone. Ludność po urządzeniu księciu owacji pełnej zapału, pociągnęła przed dom Karawełowa, takowy zdobyła i zupełnie zburzyła.(?) Karawełów umknął, a policja rozpędziła tłumy, przyczem jednak przyszło do krwawych starć.

Sofja 12. września. Karawełow w rozmowie z pewnym Francuzem oświadczył: Wybory nie odbędą się spokojnie, krew popłynie z pewnością. Ks. Ferdynand jest przeszkodą pojednania się naszego z Rosją. Gdyby przy wyborach zwyciężyła opozycja, a ks. Ferdynand mnie powołał, to poradziłbym mu, by kraj opuścił. Rozwiązanie kwestji bułgarskiej nastąpi wkrótce. Rosja prawdopodobnie zajmie czasowo Warnę i Burgas, a Turcja wysunie ku granicy swe wojska. Nastąpią straszne czasy.

Berlin 13. września. *Nordd. Allg. Ztg.* polemizując z *Pester Lloydem* zapewnia, że Niemcy zgadzają się na misję Ernrota i zalecą innym państwom ten sposób rozwiązania kwestji bułgarskiej. Nie wynika jednak z tego, aby jak twierdzi *Pester Lloyd*, Bismark ofiarował swe pośrednictwo. Chociaż bowiem Porta życzyłaby sobie, aby Niemcy w swoim imieniu projekt ten mocarstwom uczyniły, to przecież Niemcy nie wezmą na siebie nigdy odpowiedzialności za przebieg sprawy wschodniej.

Budapeszt 12. września. Wczorajszej nocy wybuchł tu groźny pożar w fabryce S. F. Goldbergera synów. Fabryka, która jest najstarszą w Węgrzech i zatrudnia około 400 robotników, poniosła szkodę, wynoszącą do 30.000 złr.

Jako następca Liszta instalowany został dziś na urzędzie dyrektora król. akademji muzycznej radca ministerj. Emeryk Szalay.

Młodzież zbiera się dziś celem omówienia sprawy Keglevicha i Jokaia. W Kolozswarze robiono entuzjastyczne owacje dla Jokaia przy sposobności przedstawienia jednej z jego sztuk.

Wiedeń 13. września. Ceny pszenicy nieco słabsze. Pszenica jesienna 7·04, wiosenna 7·42. Ceny innych produktów niezmienione.

Spirytus gotów 26·25 — 28·50.

Wiedeń 13. września. Giełda wieczorna. Kredyty **283·20**, renta węgierska **100·77½**.

Wiedeń 13. września. Przed kilku dniami przybyła tu, jak wiadomo komisja wojskowa bułgarska celem zakupna koni kawalerzyckich. Obecnie udała się komisja do Buda-Pesztu, gdzie jak się dowiaduje zakupiła tymczasowo 600 koni.

Wiedeń 13. września. Minister handlu zezwolił na uwolnienie od cła sprowadzanych, pustych beczek naftowych.

Budapeszt 13. września. Wczoraj odbyła się konferencja ministerjalna, na której określono stanowisko rządu w sprawie wspólnego przedłożenia.

Petersburg 13. września. Abdul-han emir Radakschanu wzbronił Rosjanom wstępu na swoje terytorjum pod karą śmierci.

Londyn 13. września. Nagana jaką Harcourt wzniósł dla rządu za przeszkodzenie mityngu w Mitschelstown, została znaczną większością odrzuconą.

Petersburg 13. września. Panuje tu powszechne przekonanie, że ks. Bismark choćby ze względów na Austrję nie myśli na serjo o usunięciu ks. Koburga. Książe byłby Niemcom co najmniej jako regent miłym. Golc - pasza byłby wprawdzie pod ręką na to stanowisko, ale ażeby jednak jego kandydaturę miano w rzeczywistości na myśli, w to Rosjanie nie wierzą.

Najprzykszę dotyka panslawistów obecnie broszura Galicyna. Polemizując z nią, pocieszają się oni tem twierdzeniem, że i bez formalnego układu zgadzają się Rosja i Francja na jedno w kwestji orjentalnej.

Tryest 13. września. Z Montevider donoszą dziennikom włoskim, że panował tam przez trzy dni straszny orkan, który szczególniej na wschodniem wybrzeżu południowej Ameryki poczynił ogromne spustoszenia między handlowymi okrętami. Około dwadzieścia okrętów zaginęło. Brazylijski parowiec „Rio Alfa", który kursował między Rio della Plata i Rio Janeiro, zatonął koło Rio Grande z 200 osobami, z których nikogo nie wyratowano. Katastrofę tę poprzedzić musiała jakaś bójka, gdyż na ciałach wydobytych z wody soostrzeżono rany pochodzące z pchnięć.

Rzym 13. września. Pułki strzelców afrykańskiego korpusu mają się tutaj skoncentrować, zaś korpus ochotników w Neapolu, zkąd z końcem października odpłynąć mają do Massawy.

Debeb miał się bezwarunkowo poddać jenerałowi Salletta, z tego powodu stoi droga do Assaorta dla wojsk włoskich zupełnie otwartą.

Dwa nowe pułki kawaleryckie otrzymają nazwy „Humbert I." i „Vicenza".

Sovoiroux, który dopiero niedawno po siedmiomiesięcznej niewoli uwolniony został z rąk Ras-Alluli, ma zamiar przyłączyć się do afrykańskiego korpusu ochotników.

Spalato 13. września. W Messynie wybuchła nagle straszna cholera. Dotąd skonstatowano ją w przeszło stu wypadkach.

Ateny 13. września. Między tutejszym rządem i gabinetem wiedeńskim miała nastąpić w ostatnich dniach wymiana zdań w kwestji obecnego położenia w Macedonji.

Praga 13. września. W Rozłoklat wydarzył się okropny wypadek. Z niewyjaśnionych dotąd powodów zamordował młodszy nauczyciel Blach swego przełożonego jego żonę i teściowę. Następnie morderca odebrał sobie życie.

Praga 13. września. W Chyznie zmarł Słowak ks. Samo Tomasek mając lat 74. Zmarły był twórcą pieśni ludowej „Hej Slovane", której pięćdziesięcioletnie istnienie obchodzili młodo-czesi przed trzema laty bardzo solennie a przy której to sposobności ofiarowali poecie zebraną ze składek kwotę 2340 złr. jako dar honorowy.

Nowy Jork 13. września. W Noedmere obok Naschville wydarzył się w niedzielę ubiegłą straszny wypadek. Sufit, przepełnionego [illegible] runął raniąc, lub pozbawiając życia 70 [illegible]

Londyn 13. września. W [illegible] się przepyszny cyrk natychmiast po [illegible] jeden tylko robotnik uległ nieszczęściu.

Przyjechali do Lwowa

dnia 13. września 1887 r.

HOTEL FRANCUSKI. St. hr. Dunin, z Felsztyna A. Dunajewski, z Kańczugi. E. Kubicki, z Kamionki. H. Eeineman, z Wiednia. W. Niedźwiecki, z Wańkowic. H. Goldlnst, z Podwołoczysk. L. Morgenstern, z Wiednia. A. Grudzińska, z Bursztyna. P. Geisler, z Sokala.

HOTEL EUROPEJSKI. Dr. I. Rauch, z Horodenki. K. Buber, z Lubianki. G. Barnch, z Podgórza. O. Blumenfeld, ze Stanisławowa. W. Żurakowski, z Rosji. M. Kindler, z Tarnopola. W. Gniewosz, z Złotego Potoka. W. Zielonka, z Rosji. S. Rossin, z Tarnopola. Z. Cieński, ze Stanisławowa. I. Kaufmann, ze Stanisławowa. Z. Dukiet, z Rymanowa. S. Ruszkowski, z Cieszanowa. S. Robitschek, z Wiednia. I. Safier, z Tarnopola.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 13. Września 1887.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	212 —	215 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	224 —	227 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	280 —	285 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	211 —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	99 70	100 70
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	103 25	104 25
Banku krajowego 4½ proc. w. a. los. 51 l.	95 50	96 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	95 —	96 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	101 —	102 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41½ l.	92 75	93 75
Tow. kredyt. gal. 4½ proc. w. a. okres. 52 l.	98 75	100 75
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	92 25	93 25
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 5% w. a. w likwid.	47 —	50 —
„ „ „ „ 3½% „ w „	42 —	46 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	102 50	105 50
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	18 75	20 75
„ Stanisławowa	28 50	31 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 80	5 90
Dukat cesarski	5 86	5 96
Napoleondor	9 90	10 —
Półimperiał	10 24	10 34
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 10	1 12
100 marek niemieckich	61 30	61 90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 13. Września 1887 r. (godz. 1 min. 40 po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	2[illegible] 50	21 —
„ węgierskie banku kredytowego	286 75	287 —
„ Banku anglo-austrjackiego	113 —	113 75
„ Unionbanku	211 —	211 40
„ kolei Karola Ludwika	212 50	212 50
„ kolei północnej	251 50	255 —
„ kolei południowej (Lombardy)	83 —	82 —
„ kolei Alföldzkiej	182 05	183 —
„ kolei państwowej	228 25	228 50
„ kolei Lwów-Czerniowieckiej	224 50	225 25
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	164 —	164 50
Losy komunalne wiedeńskie	130 25	130 55
Akcja Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Akcje Towarzystwa tureckiego indemnizacyjne	104 50	104 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne (lit. B. Elbethal)	170 50	171 25
Akcje kolei północno-zachod.	124 50	124 —
Losy regulacji Cisy	297 —	297 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	100 52	100 80
Renta węgierska złota 4 proc.	93 —	93 —
Akcje Bankvereinu	1 12	1 12
Rosyjski rubel papierowy	122 50	122 50
Losy premjowane węgierskie	288 —	28[illegible] 30
Akcje kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	9 95	9 95
Napoleondory		

Berlin, dnia 12. Września 1887 r. (godz. 5 min. 35 po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprzed
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 81	m. 1 82
Akcje austrjackie kredytowe	4[illegible]1 —	460 —
Akcje kolei Karola Ludwika	86 75	87 —
Austrjackie banknoty	162 70	162 40
Akcje kolei południowej (Lombardy)	136 —	133 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	55 90	55 80

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1887 r.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg kurjerski
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	8·58
Z Podwołoczysk	10·24	3·05) p. m.	3·50	2·15
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	2·28	3·19	
Z Czerniowiec	10·03	3·35) p. m.	3·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Chyrowa, Stryja i Ławocznego		8.59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		4·35		
Z Zimnej wody (poc. lok.)		8·34		
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	2·25
Do Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	4.08
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55) p. m.	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·06) p. m.	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa i Ławocznego		7·20		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Zimnej wody (poc. lok.)		7·58		
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35) Poc. mięsz.	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6 36	) Poc. mięsz.		

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5·59 m. rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

Wicek i Wacek

komedja w 4. aktach Zygmunta Przybylskiego.

Jan Żymalski	Hierowski
Jadwiga, jego żona	Cichocka
Helena } ich dzieci	Wisłobocka
Edward } ich dzieci	Walewski
Rolnicki } sąsiedzi Żymalskiego	Sobert
Klepacki } sąsiedzi Żymalskiego	Frenkiel
Zabawnicki } sąsiedzi Żymalskiego	Piasecki
Mirski } sąsiedzi Żymalskiego	Senowski
Faust	Ruszkowski
Wiercińska	Weigel
Józia, jej córka	Piasecka
Modrzycka	German
Krysia } jej córki	Wilkus
Niusia } jej córki	Nowicka
Pelsia } jej córki	Malczewska
Wicek } synowie Klepackiego	Kwieciński
Wacek } synowie Klepackiego	Żelszowski
Paulina	Gostyńska
Marysia	Wilkus
Magda	Borodziej
Franka	Trompeteur
Kuba	Starzewski

Goście, służba — Rzecz dzieje się na wsi.

Jutro we Czwartek: „Książątko".

Ostatni tydzień!

Wielki

Cyrk Sidolego

na placu Castrum

W Środę dnia 14. Września 1887 r.

ŚWIETNE PRZEDSTAWIENIE

Występ wszystkich artystów i artystek personalu w pierwszorzędnych tychże specjalnościach.

Czwarty debiut

Przedziwnego słonia

Blondin

w produkcjach z pony Oskar i małpą Jocko.

Ten słoń jest najciekawszym jaki kiedykolwiek był pokazywany, jeździ na welocypedzie, chodzi na linie, i jest muzykalny i t. d.

Na zakończenie:

Flet czarodziejski

wielka nader komiczna pantomina, wedle opery Mozarta tegoż nazwiska inscenowana przez p. **Alb. Strakaya.**

Kasa otwarta przez cały dzień.

Początek o godz. 7½ wieczór.

Jutro w Czwartek 15. Września 1887.

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE

i debiut niezrównanego słonia

BLONDIN.

Z uszanowaniem

T. Sidoli, dyrektor.

Na sezon chmielowy 1887

polecam P. T. właścicielom dóbr moje usługi w komisowej sprzedaży ich chmielu na miejscu pod korzystnemi warunkami i rzetelną usługą.

Siegfried Schiller

Interes komisowy chmielarski

Saaz (Czechy). 592



1683

Siewniki rzędowe

do jak najrówniejszego siewu, dostarczają w największym wyborze, w najlepszem wykonaniu, i po bardzo tanich cenach, od 150 zł, **również znakomite sieczkarnie wszystkich wielkościach i doskonałe śrętowniki.**

UMRATH i Spółka,

Fabryka machin rolniczych

Prag — Bubna.

Illustr. katalogi gratis i franco.

Główny skład dla Galicji: Lwów, ulica Grodecka l. 61,

pod własną firmą.

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po **2** złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednie u 594

Dr. Schweigera w Wiedniu

VIII. Laudong. 29.

WEBA KING.

„**Webe King**" jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelkiego rodzaju bieliznę, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańszą.

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę złr. 7·—

1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 prześcieradeł bez szwu, ... złr. 11·80

Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach 1555

Próbki na żądanie gratis i franco.

M. BEYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej.

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

Siarczan miedzi

(siny kamień)

i

Korzeń mydlany

do prania wełny

poleca 1650

Józef Hanke

Skład farb i handel materjałów

pod „Czarnym Psem"

we Lwowie, Rynek 38

(we własnym domu).

Winogrona stołowe

codziennie świeże rozsyła w 5 kilowych koszach franco za pobraniem 1 złr. 60 ct.

Frankl & Comp. Werschetz

(Ungarn). 596

Tutki cygaretowe

z najlepszych papierków francuskich, w rozmaitych fasonach, z drukiem i bez **po umiarkowanych cenach**

poleca 1689

JÓZEFA PTASZYŃSKA

Lwów, ulica Trybunalska l. 16, II. piętro.

Kto ma coś do anonsowania, jako to **interes, towary, kupno** lub **sprzedaż** i t. d. i t. d. niech się uda do istniejącego od 29 lat

I. austr. Biura ogłoszeń

A. OPPELIK

w Wiedniu, I., Stubenbastei 2.

Załatwia ogłoszenia **rzetelnie** i **najtaniej** we wszystkich gazetach, pismach fachowych i kalendarzach w kraju i zagranicą.

— Cenniki bezpłatnie. —

„WIENIEC POLSKI"

pismo ludowe polityczne

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

„PSZCZÓŁKA"

pismo ludowe illustrowane

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3** złr. **80** ct., półrocznie **2** złr., kwartalnie **1** złr. Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. utrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1887.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Redakcja i Administracja „Wieńca" i „Pszczółki" we Lwowie, ulica Akademicka liczba 8.

„Tanningene" Czerny'ego

jest najlepszym, wolnym od ołowiu, nieszkodliwym

Środkiem do farbowania włosów

siwych, białych, rudych i w ogóle niemiłej barwy na głowie, brodzie, również brwi, tak, że za jednorazowem tylko użyciem przybierają natychmiast nienaganną lśniącą, **brunatną** lub **czarną** barwę naturalną, której ani mycie mydłem, ani gorąca kąpiel zetrzeć nie zdoła.

Cena 2 złr. 50 ct.

„Orientalne mleko różane" Czerny'ego

czyni płeć tak delikatną, tak lśniąco białą

i młodzieńczo świeżą,

że żaden inny środek nie może sprawić tego; znakomity środek na **plamy, piegi, wągry, czerwoność twarzy, opalenie,** w ogóle na wszystkie nieczystości skóry; usuwa każdą płeć żółtą lub brunatną i zastosowuje się równie dobrze do wszystkich części ciała (wcale nieszkodliwe)

1 złr.

Mydło balsaminowe do tego 30 ct.

ANTONI J. CZERNY, Wiedeń, Wallfischgasse Nr. 5.

(w pobliżu c. k. opery nadwornej).

Skład we Lwowie u Zygmunta Ruckera, apt. (apteka pod „Srebrnym Orłem", poleca) w **Przemyślu** u Wł. Nahlika, apt.; w **Kopyczyńcach** u M. Redera, apt.; w **Krakowie** u W. Rędyka apt.; w **Czerniowcach** u Alfha c. k. apteka obwodowa; w **Opawie** u Klementyna Pohl, parfumerja Oberring 8, oraz w wielu innych renomowanych aptekach i parfumerjach.

Prawdziwe **tylko** zaopatrzone nazwiskiem **Antoni J. Czerny!**

Dokładne prospekty wszystkich mych wyrobów przesyłam gratis i franco.

Proszę anons ten zachować według okolicznościowej potrzeby, ponieważ tylko rzadko okazuje się. 740

Do trwałego i taniego malowania dachów blaszanych i gontowych, bram, sztachet, parkanów, mostów, budynków drewnianych i murowanych, **tańszy jak farby olejne**

Patentowany lakier na dachy

czerwony, popielaty i żółty,

dalej do konserwowania i zapuszczania drzewa budulcowego i do malowania dachów

Teer drzewny, Maź pogazowa,

Carbolineum, Szkło wodne (Wasserglas),

Antimerulion środek przeciw grzybom,

Tekturę do pokrywania dachów,

Gwoździe do tejże, Cement, Gips,

Szczotki i pendzle do malowania

poleca taniej jak wszędzie 1440

Alojzy Hübner, Lwów

specjalny skład farb i artykułów gospodarczych

ul. Karola Ludwika l. 13, (dawniej cukiernia Rotlendera).

Przy znaczniejszych robotach jak: malowaniu dachów kościelnych, synagog lub większych budynków, także przy pokrywaniu dachów „tekturą" polecam pewnych i tanich robotników, udzielam wszelkiej informacji i daję gwarancję za dobre wykończenie roboty.

Specjalne cenniki na żądanie gratis i franco.

Na sezon szkolny

poleca

Gąbki do tablic

najlepszej jakości bez piasku we wszelkich wielkościach.

Kredę kolońską

w kawałkach rznięta w skrzynkach po 5 i 10 kilo, w kartonach po 1 i 1/2 kilo lub na wagę bez opakowania.

Lakier do tablic czarny bez połysku.

Doborowo zaopatrzony skład farb akwarelowych, tuszowych i olejnych, prawdziwych tuszów chińskich, muszelek, pędzli w piórkach i oprawkach oraz wszelkich przyborów do rysunków.

Po cenach najumiarkowańszych.

Skład fabryczny

farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, wyrobów gumowych i artykułów browarniczych

oraz 1573 d

HANDEL MATERJAŁÓW

pod „CZARNYM PSEM"

JÓZEFA HANKE

WE LWOWIE

Rynek l. 38. (we własnym domu). L. Telefonu 173.

Na zakąskę po wodach mineralnych, do kuracji mlecznej, do wina, herbaty etc. 1588

Biskwity Grahama

z 23-krotnie premiowanej parowej fabryki pierników i sucharków **L. Czyńskiego** w Jarosławiu, poleca Towarzystwo lekarskie krakowskie jako hygieniczny i smaczny pokarm **przewyższający pożywnością** inne pieczywa, dalej jako środek pobudzający narząd pokarmowy do prawidłowego funkcjonowania.

Cena kartonu z 20 sztukami 30 ct.

Biskwity Grahama i piernik hygieniczny do nabycia w sklepach fabryki, jakoteż we wszystkich aptekach i porządniejszych sklepach korzennych.

Dla zabezpieczenia od pożarów

przez wyrzucanie iskier z komina polecam moje najlepsze i najtańsze

Patentowane aparaty do łapania iskier do kominów każdego rodzaju. 1704

Prospekta gratis i franco.

Fabryka machin E. MUNK w Wiedniu III. Reisnerstrasse 31/36.



= Vier Sprachen in „Einer" Zeitung! =

= Ein Schatz für jede Bibliothek als „Zeitspiegel". =

Gaertner's Internationale Humoristische Revue.

Perlen des Humors

der deutschen, französischen, englischen u. italienischen Tagesliteratur, in der Originalsprache aus mehr denn 200 Zeitungen etc. gesammelt. Zweimal monatlich 16 Seiten Gross-Folio.

Preis incl. Zusendung: pro Jahr 8 fl., halbjährig 4 fl.

Salon-Ausgabe: Superfeines Papier mit eleganter Sammel-Mappe pro Jahr 12 fl., Quartal 3 fl.

Redaction und Administration: Wien, Giselastrasse 4.

Bestellungen durch alle Postämter.

Sprzedaż koni.

W Stawiszczach, kijowskiej gubernji, powiatu taraszczańskiego, stacja kolei Białocerkiew, drogi fastowskiej, dnia 25-go września (6. października) 1887 roku, odbędzie się sprzedaż koni przez licytację ze stad hrabiego Władysława Michała Branickiego i Aleksandra Rakowskiego.

Licytować się będą ogiery i klacze ras arabskiej i angielskiej, zdatne do stada i pod wierzch, oraz ogiery, klacze i wałachy ras perszereńskiej, normandzkiej i innych, zdatne do stada i zaprzęgu, w ogóle około sztuk 49.

O szczegółach dowiedzieć się można u pana Antoniego Zakrzewskiego, zarządzającego stadami hrabiego Branickiego, poczta Białocerkiew, telegraf Stawiszcze.

Licytacja odbędzie się za gotówkę z dodaniem 3 prct. od zalicytowanej sumy na korzyść usługi stajennej.

Nazajutrz t. j. 26. września (7. października) po skończonej licytacji koni, odbędzie się na folwarku Wyszkowskim, hr. Władysława Branickiego, o 3 wiorsty odległym od Stawiszcz, również sprzedaż przez licytację bydła poprawnego ras Siementhal i holenderskiej, baranów czystej krwi Southdown i chlewni rozpłodowej czystych ras angielskich: Berkshir i Yorkshir. 1614

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1550

Nowo założony handel

pod godłem:

Magasin de Nouveautés au Printemps

we Lwowie, ulica Halicka l. 13

poleca 1700

WIELKI SKŁAD

Bielizny męzkiej	Deszczochronów	Przyrządów toaletowych
Kapeluszy	Lasek	Parfumerji
Czapek	Kufrów	Galanterji
Krawatek	Wyrobów ze skóry, drzewa, metalu i porcelany	Skarpetek i szelek
Rękawiczek		

po nizkich cenach.

Do bezpośredniego zastępstwa naszych domów: Bisquit Dubouche et Comp. w Cognac, J. J. V. Vegas w Xerez de la Froutera i w Londynie, Dunville et Comp. w Belfast, — poszukujemy dla Lwowa i okolicy zdolnego ajenta. Pierwszeństwo otrzymają tylko mogący się wykazać najlepszemi poleceniami i są z tego zawodu.

Heinrich Baderle & Weiner

Wien, I., Demgasse 6. 691

PIEKARNIA

M. CZYŻEKA

poleca

najlepsze gatunki pieczywa

w sklepach własnych a mianowicie:

Rynek liczba 27 i ulica Jagiellońska liczba 6.

Tamże dostać można:

Sucharki higieniczne, Chleb Grahama

i 1676

Chleb higieniczno-razowy

podług własnego wynalazku wyrabiany jako środek na dolegliwości leniwego trawienia dla kuracjuszów.

Wysełam 60 sztuk sucharków za 1 złr. na prowincję.

Franciszek Titl

skład fabryczny przednich sukień i towarów wełnianych

w Bernie (Morawa) Grosser Platz Nr. 19. 1691

Poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jako też sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa, jako też dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d.

Wzory bezpłatnie. — Założony w roku 1842.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

E. Brulard, Paryżanin, udziela lekcje języka francuskiego po umiarkowanej cenie. Mieszka przy ulicy Chorążczyzny l. 15, drugie piętro. 354

Dam 200 złr. temu, kto mi wyjedna posadę odpowiednią. Listy pod lit.: **M. G.** Redakcja „Dziennika Polskiego." 358

Praktykanta poszukuje handel kolonialny W. Illukiewicza w Mościskach. 353

Półkryty powóz na 4 siedzenia jest do nabycia. — Wiadomość l. 35, ulica Ormiańska u furmana Michała Klisowskiego lub w Administracji „Dz. Polsk."

Kaucjonowany Ekspedytor pocztowy i telegrafista, poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego". 292

Poszukuje się osoby zdolnej w robotach kobiecych i w gotowaniu. — Bliższa wiadomość ulica Pańska liczba 7, I. piętro.

Nauczycielka zajmująca się przygotowywaniem panienek do egzaminów szkół ośmioklasowych wydziałowych, a przytem udzielająca nauki języka francuskiego, niemieckiego, muzyki i robót ręcznych, poszukuje odpowiedniej posady. Bliższa wiadomość u M. Kaszewki, radcy sądu i posła sejmowego w Brzeżanach.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Wałowa 31. Pierwsze piętro, 9 pokoi od Października. 35

Ulica Hetmańska 22. Do najęcia: 4 pokoje, spiżarnia i kuchnia z przynależytościami. W parterze 1 sklep z pokojem i 1 sklep. — Bliższej wiadomości udzieli dozorca domu tamże.

Pokój kawalerski z meblami zaraz do najęcia. Ulica Sobieskiego l. 4, II. piętro. 351

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoje z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy** przy ulicach **Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej** odnajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera,** Kazimierzowska 37. 241

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki zelia sas. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.